

## Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,  
codzienna dwukrotną dostawę  
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju  
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.  
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.  
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.  
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron  
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.  
Redakcja, Administracja, Drukarnia  
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

## Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz  
petitowy lub jego miejsce 20 hal.  
Nadesłane za wiersz petitowy lub  
jego miejsce 80 halerzy.  
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.  
Doniesienia o ślubach, zaręczynach  
i p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.  
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.  
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-  
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:  
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.  
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.  
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje  
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

## W sprawie szkolnictwa średniego.

Ostatnimi czasy społeczeństwo nasze nie tylko w Królestwie, ale i w Galicyi żywo się zajmowało sprawą szkolną, reformą wychowania naszej młodzieży. Co do naszej prowincji w dyskusji wyjaśniły się postulaty, określily bliżej braki, jakie w szkolnictwie naszym dostrzegamy, ale do zestawienia najniezbędniejszych reform, które w części przynajmniej zbliżyły urzeczywistnienia naszych żądań, rzecz jeszcze nie doszła. Próbę takiego realnego programu reform przedstawia artykuł, zamieszczony poniżej. Jest on już więc z tego względu cenny, chociaż nie na wszystkie plany autora możnaby się zgodzić. Bodajby ten artykuł zwrócił usiłowania nasze na drogę praktyczną, bodajby znaleźli się jaknajprędzej ludzie, którzy odczuwane powszechnie potrzeby nasze w tej dziedzinie ująć potrafiały w realne kształty.

Od pewnego czasu po wszystkich niemal dziennikach odzywają się głosy w sprawie młodzieży szkolnej. Całą tę dyskusję charakteryzuje niezwykle nieład i rozgorączkowanie. Szerokim strumieniem rozlewa się żołąć i rozgoryczenie objawia się bardzo wyraźnie.

Najgorszym jest jednak to, że przed całą tą dyskusją szkolną ukazuje się groźba bezcelowości. Toczono już tylekroć debaty na ten temat, który zresztą nigdy nie przestaje być kwestją aktualną, a dotychczas niczego w tej sprawie nie przedsięwzięto.

Bo przecież nie załatwi się jej artykułami dziennikarskimi, choćby one były nawet bardzo rozumne, choćby najenergiczniejszym głosem domagały się reformy.

Sądymy zaś, że obecnie grunt pod reformę szkolną jest przygotowany. Czynna walka o szkołę polską w Królestwie, bojkot szkoły rusyfikującej, samym ogromem cierpień naszej młodzieży, które są świeżo wydobyte na jaw, utrwała zdaje się w społeczeństwie naszym przekonanie, że szkoła musi być narodową. Dyskusja prasowa w sprawach szkolnych, z drugiej strony, wydobywa na jaw szereg braków w wychowaniu moralnym i intelektualnym naszej młodzieży.

Okazuje się z tej dyskusji dowodnie po pierwsze, że i nasza galicyjska szkoła średnia chroma na punkcie unarodowienia. Bo nie wystarcza to, że w murach szkolnych wyklada się w języku „krajowym“, nie wystarcza, że wyklada się „dzieje ojczyste“ i historią

literatury polskiej — to wszystko jeszcze nie czyni szkoły narodowej, polskiej. Taką będzie szkoła nasza tylko wtedy, gdy będzie ożywiona duchem narodowym, gdy przewodnicy będą sobie jasno zdawali sprawę z tego, że po pierwsze sami są Polakami i po wtóre, że ich obowiązkiem jest wychować nie tylko „uczciwych, sumiennych ludzi“ albo „dobrych obywateli kraju“, lecz Polaków, przyszłych odrodzicieli społeczeństwa polskiego, przyszłych oswobodzicieli Polski i jeszcze raz tylko — Polaków. Precz więc ze szkoły z tymi ogólnikami, z tymi frazesami o „ojczyźnie“ o „kraju“ etc., niech na ustach wyraźnie brzmi wyraz „Polska“, niech w przełożonych tkwi szczerza intencja przysporzenia nam obywateli, ożywionych gorącym duchem patriotycznym i przedewszystkiem ludzi rozumiejących dobrze interes narodowy, patrzących na każdą sprawę jasno, bystro z punktu widzenia tegoż interesu.

Dalej. Trzeba już raz rozstrzygnąć tę kwestję, czy szkoła ma dawać tylko wykształcenie, czy też i wychowanie?

Co do nas, to sądymy, że nasze społeczeństwo, skoro jest społeczeństwem europejskim i skoro, jako takie, ma cały szereg skomplikowanych interesów, musi dążyć do podziału pracy. Jeżeli będzie jak najmniej zakresu pracy przypadać na jednostkę, to treść tej pracy, jej wydajność się powiększy. Trzeba więc złożyć z barków ojca rodziny ten ciężar wychowywania członków społeczeństwa, brzemień, którego doniosłości on nieraz nie rozumie (bo i rozumieć nie może, skoro do szkół napływają teraz żywiły z warstw nizko kulturalnie stojących), a choć i pojmuje jego doniosłość, to może jej sprostać nie umie.

Musimy więc złożyć wychowanie w ręce doświadczonych, fachowem wykształceniem do tego przysposobione. Rodzinie zaś zostawmy tylko najmniejszą część wychowania: kulturę towarzyską, która musi być zastosowaną do stosunków sfery, w której dziecko żyje, a więc nie może być hurtownie nabyta w szkole. Wszelkie zaś inne działy wychowania: moralne, intelektualne i fizyczne oddajmy ludziom fachowym, do tego powołanym.

Trzeci postulat, który stawiamy szkole publicznej jest: wychowanie fizyczne. O degeneracji fizycznej, nasłuchaliśmy się dość. Jasną jest przecież rzeczą, że jednostronność teraźniejszej szkoły, która skierowywała całą energią młodocianą uczniów ku jednej tylko części wychowania: umysłowej, i zabiera przez to wychowankom tyle czasu, że na ćwiczenia fizyczne go nie staje, musi wywołać szereg cały chorób nerwowych

i musi wydać przerażającą statystykę chorób płciowych wśród młodzieży, bo wywołuje karlenie fizyczne przez odebranie (czy niedostarczenie) pola ekspansji dla sił fizycznych.

Konieczna tedy reforma w tym kierunku: usunięcie przeciążenia umysłowego, które jest rzeczą uduwnioną i zaprowadzenie obowiązkowej nauki gimnastyki i sportów, zwrócenie uwagi na higieniczne warunki, wśród których się nauka odbywa.

Wreszcie jeszcze jedna sprawa: kształcenie umysłowe. I ono, choć na nie główny i jedyny zarazem nacisk się kładzie, nie jest jeszcze na stopie zadowalającej.

Przedewszystkiem powinno się raz już załatwić z pokutującą wciąż teorią, że szkoła średnia nie ma dawać nauki, pozytywnych wiadomości z zakresu przedmiotów wchodzących w jej program, tylko wyrabiać t. zw. inteligencję, czy „dojrzałość umysłową“, co do której istoty niema wcale zgodnego zdania pośród pedagogów. Co gorsza, nie tylko niema zgodnego zdania, ale nawet nikt niema sam pewnego, jasnego sądu o tem określeniu, gdyż i mieć go nie może, bo owa „inteligencja“ jest rzeczą zupełnie abstrakcyjną, nieuchwytną, jakże ją więc stwierdzać? Stąd pochodzą trudności przy egzaminowaniu abiturjentów, stąd pochodzi to, że o „dojrzałości“ rzekomej kandydata wyrokuje często indywidualne zapamiętanie nauczyciela, które znowu ciąglem podlegać może wahaniom, a więc staje się li tylko kaprysem. Za tem idzie — co jest rzeczą najgorszą — że taki abiturjent, „człowiek dojrzały“, jak orzekła komisja, wychodzi ze szkoły nie tylko do życia nieprzysposobiony, ale także bez podstawowych wiadomości naukowych.

Zdaje się, że celem szkoły niższej i średniej jest przygotowanie do życia, każdej w różnym stopniu. Czy nasze gimnazjum przygotowuje do życia?

Chyba co do tego niema dwóch zdań. Widzimy rok rocznie opuszczających mury szkolne kandydatów praw czy filozofii, którzy nie mają pojęcia o tem, gdzie i jak się płaci podatki, jak się wypełnia t. zw. fasye, nie wiedzą nawet jak się wybiera posłów, którzy czuli by się pod brzemieniem nieszczęścia, gdyby im kazano odbyć samemu jakąś dalszą podróż, co dopiero, jeżeli liby, broń Boże, mieli się w tej podróży porozumiewać jakimś obcym językiem, np. niemieckim. Nierazadko zdarza się napotkać „abituryenta“, który nie potrafi wyrachować się ze swego kieszonkowego, albo obliczyć procentu od jakiejś sumy.

## Z wędrowki po Księstwie Cieszyńskim.\*)

I.

### Sytuacja ogólna.

Dokładne pojęcie o sprawie polskiej na Śląsku trudno sobie wyrobić na podstawie różnych, często nawet sprzecznych informacji dziennikarskich. Trzeba tam jakiś czas być na miejscu, nie tylko w samym Cieszynie, ale wszędzie, nawet w drobnych i nędznych wsiach nadgranicznych, trzeba być w fabrycznych miastach i w przemysłowej dzielnicy w Zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

Miesiąc chodziłem po Śląsku piechotą dla własnej ciekawości, ale to, com widział, jest tak ważne i interesujące, że czuję się w obowiązku wrażeniami memi i spostrzeżeniami podzielić ze społeczeństwem polskim, które mimo tysiącznych odezw, napomnień i odwołań się do patriotyzmu polskiego, za mało zajmuje się Śląskiem i za mało go zna.

Kraj to mały wprawdzie, ale tak piękny, że gdyby nie zaciekle i namiętne walka narodowościowa, mógłby być rajem dla mieszkańców. Pola wschodnio-północnej części, równe jak Mazowsze, obfitują w bogate łąki i zielone łąki. Ziemia tam żywna i urodzajna. Ze wschodu wzdłuż granicy galicyjskiej, dalej na południe aż ku granicy morawskiej ciągną się góry pełne wspaniałych lasów doskonale zagospodarowanych. Rwa-

\*) Młody autor wędrowek po Śląsku cieszyńskim, których druk obecnie rozpoczynamy, zwiedził w r. b. bardzo dokładnie Księstwo Cieszyńskie i, jak czytelnik przekona się z jego wspomnień, umiał patrzeć. Jakkolwiek tedy co do niektórych rozumowań autora wypadłoby nam poczynić tu i ówdzie pewne zastrzeżenia, to jednak zamieszczamy te jego wspomnienia tak ze względu na zgromadzone przez niego zajmujący materiał, jak i ze względu na żywość i szczerłość jego opowiadania. Oby spostrzeżenia, które p. B. poczynił, zdołały obudzić żywsze zainteresowanie się Śląskiem, oby zdołały przekonać o potrzebie gorącego zajęcia się obroną narodową ludu polskiego w tym kraju. Red.

ce górskie strumyki poruszają małe tartaki prywatne, dające zatrudnienie niezbyt zamożnym wioskom górskim. Na zielonych halach jeszcze ciągle pasą się stada owiec. Północno-zachodnia część słynie z bogatych pokładów węgla, w którego kopalniach tysiące robotników znajduje wcale niezły zarobek. Mimo, że prawie co krok, widzi się czyste, obszerne wsie, nie znać przeludnienia ani jego złych skutków, t. j. nędzy proletaryatu. Pracy jest dość, a choć nikt się nie leni i pracują wszyscy, jeszcze przecie i ubogi robotnik galicyjski skoro przyjdzie na Śląsk a chce pracować, nie potrzebuje się obawiać głodu.

Ten piękny i bogaty kraj zamieszkały jest przez lud polski, nieświadomy jeszcze wprawdzie narodo-wo, ale bezsprzecznie polski i szanujący swe dawne polskie tradycje, lud nie inteligentniejszy od naszego, ale nauczony przez Niemców pracowitości i porządku, lud, który rozumie, że większy zapas wiadomości nie tylko nie zawadza, ale przeciwnie, przynosi pożytek. Na Śląsku nie zdarzy się usłyszeć tego rozpaczliwie — idylicznego zdania „kiej nie umiem czytać“ — bo tam analfabetów prawie niema.

Ten Śląsk jest jakby bastyonem dla nas, bastyonem bardzo ważnym. Czechy, łącząc się przez Śląsk z Galicyą, nie tracą bezpośredniego związku ze Słowianami i w ten sposób parcie Niemców na wschód natrafia na silną linię ziem słowiańskich, które wspomagając się wzajemnie, mogłyby nie tylko nie obawiać się rozerwania tego łańcucha, ale poprostu osadzić Niemców na miejscu.

Ale pominąwszy już ziemię czeską, gdyby ewentualnie Śląsk był ziemczony, mielibyśmy Niemców ledwie o 10 mil od Krakowa.

Nie można się łudzić frazesem, „iż nieprzypuszczalnym jest, aby rdzennie polski, słowiański kraj mógł być zupełnie ziemczonym“. Jest to optymizm tem niedorzeczniejszy, że historia od wieków daje dowody czegoś wręcz przeciwnego. Ziemczonym jest Pomorze, na słowiańskiej ziemi stoi Berlin, Magdeburg, Drezno i Lipsk, nie tak bardzo dawno i górna część Śląska pruskiego z Wrocławiem dziś całkiem niemieckim, była

jeszcze polską. Dadzą się zgermanizować ziemie rdzennie słowiańskie, tak, że wszelki ślad jakiejś „słowiańskości“ w nich ginie, z wyjątkiem nazw miejscowości, które, jak „Kraakau“, koło Lipska w Saksonii, mogą dla nas być tylko bardzo smutnym „omen“.

Sytuacja na Śląsku austriackim nie jest beznadziejna, ale jest bardzo trudna i wymagająca znacznie większego nakładu pracy i kapitału, niż dotychczas. Z czem i jak mamy tam do walczenia, o tem później. Na razie powiem jeszcze, jak wielką doniosłość dla nas i dla Niemców miałyby ziemcznienie Śląska.

Jest jedno prawo fizyczne: „Każdą siłą działą w kierunku najmniejszego oporu“. Niemcy dla przeludnienia muszą się rozszerzać. Niemożliwym to jest ani na zachód, gdzie stykają się z narodem, reprezentującym silną kulturę, ani na północ, ani na południe. Ogranicznie ze wszystkich stron prą na wschód, gdzie my, którzy z tyłu wrogami naraz musimy walczyć, nie możemy lub nie stawiamy im tak silnego oporu z braku solidarności, wskutek naszej — mówiąc prawdę — niedojrzałości politycznej i dziwnej bierności. Przytem Niemcy są znacznie zamożniejsi od nas — a pieniądź w walce politycznej zawsze jest znacznie niebezpieczniejszą bronią niż armaty i karabiny, zwłaszcza w walce z nami, którzy między mamy dość nie tylko dla siebie, ale i na eksport.

System germanizacyjny Niemców jest dość znany. Proszę wziąć tylko do rąk jakikolwiek atlas historyczny. Oto marchia słowiańska, dawne ziemie zdobyte Bolesława Chrobrego, marchia północna, ziemie zakonu krzyżackiego, marchia wschodnia — dziś Saksonia, w której konała niedobitki Słowian nadłabskich, królestwo pruskie, najzawziętszy wróg Polski i cesarstwo austriackie. Wszystko to naszym kosztem. A czy dziś tych marchii nie ma? Siedmiogród saski ze swoim Hermansztadem, niedaleka Bukowina z niemieckim uniwersytetem, wszak to nowe marchie!

Taką marchię chcą mieć Niemcy ze Śląska, a wówczas Galicya byłaby wzięta we dwa ognie. A co wówczas?

Czytelnik sam sobie odpowie, gdy mu zwróć

Dla zaradzenia temu, dla usunięcia przecięcia umysłowego i stworzenia z gimnazjum instytucji przygotowującej do życia, należy się zastanowić.

1) czy nauka religii nie dałaby lepszych rezultatów, gdyby główną wagę kładziono na naukę katechizmu i etyki. Czy nie lepiej było uczyć etyki nie w VII kl., lecz przed nauką dogmatyki. Czy nie należałoby tej ostatniej zredukować ad minimum niezbędnych wiadomości, a nie obarczać młodych mózgow wyliczaniem dowodów dogmatycznych, których celu nieraz nie rozumieją. Czy potrzebną jest nauka historii Kościoła, zbyt szczegółowa i do tego jeszcze metodą synchroniczną. Czy komu przydadzą się na o wiadomości n. p. o sektach Katarów, czy Waldensów, że pomijamy już kwestye jeszcze więcej specjalne? Czy — rzecz główniejsza — wynosi się z tej nauki realne korzyści.

Zastanowić należałoby się nad tem, czy nauka języków w klasycznych na sposób filologiczny jest potrzebną i czy daje rezultaty? Czy nie dałoby się o wiele korzystniej zapoznawać uczniów z wynikami kultury starożytnej przy nauce historii i drogą lektury tłumaczonych klasyków?

Co do nauki historii literatury polskiej czy przynoszą korzyść wiadomości biograficzne i nieodreżeczone ze względu na poziom umysłowy uczniów, t. zw. „charakterystyki“ dzieł, oparte na pustej frazeologii? Czy nie lepiej było rozszerzyć lekturę dzieł i na jej podstawie dopiero opierać znajomość literatury? Czy nie korzystniej było zapoznać uczniów dokładniej z literaturą XIX w. (zwłaszcza po 63 roku), z której tylko dorywcze i dyletanckie ma obecnie wiadomości, a zredukować do najważniejszych rzeczy naukę literatury dawnej?

W nauce historii. Dotychczas traktuje się najobszerniej historię starożytną i austriacką. Z historii nowożytnej i polskiej daje się tylko pobieżne wiadomości. Czy porządku tego nie należałoby odwrócić?

W nauce matematyki wymagania są stawiane zbyt wielkie, zwłaszcza co się tyczy nauk zupełnie niepraktycznych, jak nauki analityka i algebra. Uczniowie w większej części wykładu nie rozumieją, zapychają sobie głowy niepotrzebnymi wzorami i formułkami sinusów i tangensów, a zapominają rachunek procentów i regułę trzech, a nawet, ze wstydem trzeba przyznać, tabliczkę mnożenia.

Nauki przyrodnicze zepchnięte są na plan ostatni, w wyższych klasach są wyłączone z programu.

Z nauki fizyki usunąć należałoby przynajmniej masę dowodów matematycznych i brać raczej dokładnie takie nauki, jak elektryczność i optykę, niż mozolić się bezowocnie nad czysto dowodową nauką mechaniki.

Nauka ekonomii jest całkiem pominięta, geografia lekceważona, co jest jedną z przyczyn zastoju w przemyśle.

Tak zwana nauka propedeutyki filozoficznej z zakresu logiki wtajemnicza uczniów w sfery uwagi na parę faktów, o których może zbyt mało mówią dzienniki.

Wszystkie kopalnie węgla w Zagłębiu Ostrawsko-Karwińskim są w ręku Niemców. Urzędnicy, którzy muszą się jako rozmówić z polskim robotnikiem, a więc kasyerzy, dozorczy i t. d., są Czechami, to ci przecież jako tako z Polakami się dogadają. O ile Niemcy nie germanizują, o tyle starają się Czesi czechizować, a że, oprócz Ślązaków, mają do czynienia przeważnie z ciemnym robotnikiem galicyjskim, mało kulturalnym i często nie piśmiennym, więc nie zbyt trudno im to przychodzi. Stąd przy ostatnim spisie ludności pokazało się coś 7000 Czechów, przynależnych do Bochni, do Pilzna koło Tarnowa, i t. d. Zresztą mniejsza na razie o Czechów.

Rzecz jasna, że cały zarząd kopalniany z całą swą administracją niemiecką musi germanizować, choćby nawet nie chciał, o co go trudno zresztą posądzać, i że germanizatorskie jego wysiłki mogą być i są wcale skuteczne. Otóż pokłady węgla posuwają się na wschód, ku Galicyi, a z nimi razem cała niemiecko-czeska falanga urzędników, sztygarów, dozorców itd. Wszystko to sunie ku Żywcowi, gdzie ten kąt zamknięty granicą rosyjską, Ślązka pruskiego i austriackiego już dziś jest poprostu usiany Niemcami.

O jakich pięć mil na południe, a może i tyle nie, jest znów Biła-Bielski, Bielski zwłaszcza zupełnie pruski z proletaryatem wprawdzie jeszcze polskim, ale życzyliwie dla Niemców usposobionym i zupełnie przez nich zawojowanym, ze swoimi 10.000 kolonistów niemieckich, którzy wśród polskiego otoczenia zatracili wprawdzie czystość języka, ale bynajmniej nie zatracili poczucia swej niemieckości, co zresztą wobec wzajemnego wspomaganiania się z Bielskiem, jest niemożliwym.

W ten sposób Ślązak odcięty od Galicyi może z nią zupełnie stracić kontakt, a dalsze wewnętrzne, prawdziwe zgermanizowanie Ślązka przy wytrwałej pracy i, jak obecnie, dość sprzyjających warunkach, nie przedstawiałoby żadnych trudności.

Warunki sprzyjające zgermanizowaniu Ślązka są: 1) Solidarność i zamożność Niemców śląskich, czerpiących ciągle nowe siły z dzielnic niemieckich. 2) Przychylnie dla Niemców usposobienie ludności polskiej wprawdzie, ale niedostatecznie narodowo uświadomionej.

nominalistów i konceptualistów, a podręcznik psychologii nadawałby się raczej do lektury, tak jest obszerny, a pomimo to nie zawiera pozytywnych wiadomości.

Natknęliśmy na jeden wadliwy podręcznik, jest to, zaś więcej, wiadomą przecież jest rzeczą, że obecnie zdolniejszy profesor musi nauczać na podstawie własnych wykładów, co znowu wytwarza niejednorodność systemu, a uczniów, pozbawionych podręcznika, zmusza do posługiwania się lichymi kompendyami lub do mozolnego spisywania wykładów, co znowu raczej rękę ćwiczy niż głowę — jak się wyraził jeden z pedagogów.

Oto ledwie poruszone braki, o których rozprawić moglibyśmy długo. Ale to nie naszym celem: Dążeniem niniejszego artykułu jest wykazać potrzebę jaknajrychlejszej akcji ku zaradzeniu brakom szkolnictwa. Rozprawy po gazetach nie pomogą, trzeba koniecznie, aby sfery powołane ujęły sprawę w swoje ręce i przeprowadziły szereg reform. Piszemy te słowa w nadziei, że może znajdą one odgłos w jesiennej sesji sejmowej, której sprawy tej w swoim czasie nie omisszamy przypomnieć.

Powtarzamy raz jeszcze, że grunt przygotowany, chwila sposobna nadeszła, czas już! Niechże więc za dokonaną już wielce zbawienną reformą nauczania języka niemieckiego pójdą szeregiem inne reformy, które oby dokonały odrodzenia naszego szkolnictwa i uczyniły je prawdziwie nowożytnym, europejskim, a zarazem narodowym.

„Kwestya szkolna“, „sprawa młodzieży szkolnej“, słycać ciągle, a do sanacyi szkolnictwa daleko, narzekamy słusznie na nie, a rok rocznie młodzież nasza idzie do tych samych niezdrowionych szkół...

B. C.

## Przygrywka bojowa.

Wiedeń, 8 sierpnia.

(A.) Dr. Leonard Demel zameldował się do głosu w łamach „Neue Freie Presse“.

Burmistrz cieszyński jest niegłupim człowiekiem. Wie, że stanowisko burmistrza, mandat sejmowy, mandat parlamentarny są stanowiskami godnymi zachodu. Zwycięstwo Wszechniemców w Opawie i wyrzucenie z tegoż miasta paralelek czeskich mogą przypisać o utratę owych trzech pozycji. Paralelki polskie w Cieszynie zostały. Wszechniemcy gotowi udowodnić, iż winien temu dr. Demel. Jest złym Niemcem. Trzeba go zastąpić tęższym człowiekiem.

Dlatego burmistrz cieszyński zabrał głos.

W numerze wtorkowym organu z ulicy Fichtego rozwinął poglądy na sprawę klas równoległych czeskich i polskich. Na wstępie stwierdził, że Niemcy Ślązka zachodniego zmusili rząd do kapitulacji dzięki taktyce brutalnej, bezwzględnej. Rząd się przelał demonstracyj w dniu 18 sierpnia.

Niemcy na Ślązku wschodnim holdowali innej taktyce. Inne bowiem panują w owych stronach sto-

Nazywa się to na Ślązku „Deutschfreundliche Gesinnung“. Jestto sprawa bardzo ważna i zasługująca na to, aby szerzej i szczegółowiej o niej pomówić.

Skutkiem większej zamożności Niemców jest, że rządy miast są w ich rękach. To znaczy bardzo wiele. Do nich muszą się stosować wszelkie urzędy, poczta, kolej, sąd itd., w których miejsca zajmują głównie Niemcy i Czesi. Nie potrzeba chyba tłumaczyć, jakie to ma znaczenie.

Skutkiem większej zamożności Niemców jest, że uczniom gimnazjum niemieckiego, bez względu na narodowość, dają hojne i liczne stypendya. Rzecz prosta, że pieniądze gotowy i nie zapracowany jest rzeczą bardzo pożądaną, i że to szafowanie stypendyami, przyczynia się znacznie do zwiększenia frekwencji polskich uczniów gimnazjum niemieckiego; wynarodowienie dzieci jest rzeczą łatwą.

Dzięki swej zamożności utrzymują Niemcy ewangelickie „Alumneum“ w Cieszynie, bursę, w której ogromnie tanie pomieszkanie znajdują uczniowie, „urodzeni na Ślązku wyznania ewangelickiego“ bez względu na narodowość! Rozumie się samo przez się, że zakład ten specjalnie czuwa nad rozwinięciem w swych wychowankach uczuć dla niemieckości przychylnych, podobnie, jak świeżo wybudowany w Cieszynie olbrzymim sumptem wspaniałe niemiecki „Schülerheim“, w którym uczniowie niemieckiego gimnazjum znajdują za bardzo tanie pieniądze pomieszczenie i wszelkie wygody, które mogą im ułatwiać naukę.

Niemieckie towarzystwa rolnicze z wielką gorliwością starają się o podniesienie uprawy roli, o dobrobyt ludu, przysyłają na każde wezwanie, a i bez wezwania najrozmaitsze zasiłki w ziarnie lub bydło. Nawzajem zaś nie żądają niczego, jak tylko, aby dzieci posyłano do ich szkół, gdzie pobierają naukę w języku europejskim, z którym „świat przejść można“, a oprócz tego stypendya.

Dzięki niemieckiej zamożności szkoły ludowe niemieckie są znakomicie wyekwipowane i odpowiadają wszelkim zdrowotnym wymaganiom, zaś gimnazyja, jak np. gimnazjum we Frydku lub w Cieszynie wyglądają, jak wspaniałe pałace, przy których szkoły polskie nazwać można barakami.

Ta bijąca w oczy zamożność niemiecka, porządek

sunki. Niemcy zamieszkują miasta; Słowianie niemal wyłącznie wieś. Stąd mniej sposobności do starć mimo agitacji „komitetów narodowych politycznych w Warszawie, Krakowie i Lwowie“. Stosunki niemiecko-słowiańskie na Ślązku wschodnim są lepsze. Słowianie chętnie uczą się po niemiecku.

Dlatego Niemcy Ślązka wschodniego protestowali legalnie przeciwko „państwowym klasom polskim równoległym w Cieszynie“, ale nie przeniesli walki na ulicę. Spodziewali się, że rząd i tak wysłucha ich życzeń. Zawiedli się! Przekonali się raz jeszcze, że w Austrii popłaca wyłącznie taktyka radykalna. Rząd uwzględnił życzenia ludności tylko wtedy, jeżeli się boiskandalu.

Niechże więc rząd się nie dziwi — grozi burmistrz cieszyński — że teraz i na Ślązku wschodnim Niemcy pójdą innymi drogami.

Ta groźba jest przecież taktycznie mniej interesująca, niż druga część artykułu dr. Demla. Owa część druga obchodzi Polaków bezpośrednio. Dr. Demel bowiem podejmuje w niej próbę pchnięcia Polaków na Czechów, próbę — dodam z góry — rzeczowo uzasadnioną.

Czesi — pisze mniej więcej dr. Demel — odnieśli wielki tryumf polityczny dzięki pozyskaniu samodzielnego seminarium czeskiego właśnie w Polskiej Ostrawie. Bo Ślązku wschodni jest właśnie w tym punkcie przeważnie polski.

Czesi zdobywają tam miejsce kosztem Polaków. Rząd popiera te usiłowania Czechów na szkodę Polaków. Tym ostatnim pozwala żyć i pomaga im tylko w Księstwie Cieszyńskim. Natomiast w południowej części Ślązka wschodniego, wydaje ich bez litości na łup Czechów, choć przeważny odłam mieszkańców należy tam do żywiołu polskiego.

Czesi systematycznie przygotowują wyparcie Polaków z owych stron. Nasamprzód przeprowadzili w Polskiej Ostrawie założenie sądu powiatowego. Teraz zdobyli dla tego miasta seminarium czeskie. W najbliższej przyszłości zdobędą starostwo. Dzięki temu Polska Ostrawa będzie podniesioną do godności miasta. Mandat sejmowy w Frydku i mandat parlamentarny w Cieszynie (oba z kuryi miast) teraz w ręku Niemców, mogą się dostać w ręce Słowian! O tem wiedzą Czesi. Niby się tedy skarżą, w gruncie rzeczy aż drżą z radości.

Teraz zwraca się dr. Demel ku Polakom. Zarzuca im, że nie prowadzą na Ślązku polityki realnej. Ich wrogiem są tylko Czesi. Założenie seminarium czeskiego w Ostrawie Polskiej równa się ciężkiej klęsce polskiej.

Polacy — radzi dr. Demel — powinni się starać teraz o przyłączenie paralelek polskich do seminarium czeskiego w Ostrawie Polskiej. Tylko w taki sposób zdołaliby sparaliżować działalność tego zakładu czeskiego.

Rząd powinien także zdać sobie sprawę, że przyłączenie klas polskich do szkoły czeskiej, jest procesem

i solidność podoba się i musi się podobać ludowi śląskiemu, robi na nim miłe wrażenie i przyczynia się do powiększenia „przychylnego dla Niemców usposobienia“.

A teraz proszę mi powiedzieć, czy zniemczenie Ślązka jest rzeczą niemożliwą? Ja, który, w Księstwie Cieszyńskim znam prawie każdą wieś, którym się wszystkiemu przypatrywałem z bardzo bliska i bardzo dokładnie, mam przekonanie, że jeśli nie będziemy się Ślązkiem znacznie goręcej zajmowali niż dotąd, grozi nam z tamtej strony bardzo poważne niebezpieczeństwo.

My możemy Niemcom przeciwstawić w Cieszynie szkołę ludową, gimnazjum, paralelki polskie w seminarium, szkołę zimową rolniczą, polską kasę oszczędności i włościańskie towarzystwo rolnicze. Na szkołę ludową w Cieszynie trzeba dużo pieniędzy, bo jeśli przyjmie ją na siebie miasto, odrazu zapanuje w niej duch niemiecki. Frekwencya gimnazjum polskiego — bądźmy szczerzy — zmniejsza się rocznie o 25 uczniów, jako łatwo można spostrzedz ze sprawozdań rocznych. Wprawdzie wnet już powrócą na Ślązka ci, którzy w tem gimnazjum zdali maturę, wprawdzie frekwencya zmniejszyła się przez to, że dyrekcya zakładu nie przyjmuje uczniów z Galicyi, którzy tu stali się niemożliwymi — ale jestto także skutek wytrwałej a cichej pracy Niemców nad uzyskaniem przychylności ludu, który, materialista jak wszędzie a narodowo nieuświadomiony, jak zwykle w Polsce, większe widzi korzyści dla siebie ze zbliżenia się z Niemcami, niż z uświadomienia narodowego, każącego mu się solidaryzować z Galicyą ciemną, ubogą, a wyzyskiwaną przez nieznanych na Ślązku żydów.

Tak się przedstawia sprawa narodowa na Ślązku. Pieniędźmi walczyć z Niemcami nie możemy, bo sami ich nie mamy. Wedle możliwości jednak powinniśmy dzielić się z Ślązkiem, pamiętając o tem, że co robimy dla Ślązka, robimy dla siebie. W chwili, gdy lud polski na Ślązku będzie uświadomiony narodowo, niemieckość straci tam swą rację bytu.

JERZY BANDROWSKI.

**Koszule białe i kolorowe.**  
**Krawaty, Rękawiczki** — poleca —

**Zdzisław Zdanowicz** w Krakowie  
Sławkowska 3

bardziej naturalnym, niż łączenie klas polskich z zakładem niemieckim.

Tyle w streszczeniu z artykułu dr. Demla. Na razie wstrzymuję się od komentarzy. Dodać tylko należy, że owo wystąpienie burmistrza cieszyńskiego, równa się przygrywe do ataku Niemców na klasy równoległe polskie w Cieszynie. Trzeba wyteżyć wszystkie siły, aby nie stracić tej pozycji, trzeba tem bardziej, że z biegiem czasu również Cześć zaczęła podkopywać szkolnictwo polskie na Śląsku.

(Pogląd swój w sprawach paralelek opawskich, przedstawił w Nr. 364, w artykule: „Dwa zarządzenia“. — Red.).

## Echa letnie.

Rymanów, 8 sierpnia.

(Odczyt prof. dr. K. Wróblewskiego. — Festyn na dochód kolonii leczniczej dla dzieci.)

Z powodu kilkudniowej nieobecności w Rymanowie, nie słyszałem odczytu dr. Kazimierza Wróblewskiego, który tu przybył umyślnie z ramienia Macierzy Szkolnej w Cieszynie, aby tę pożyteczną instytucję narodową polecić uwadze i poparciu bawiącej tutaj publiczności. Wiem, że odczyt dr. Wróblewskiego, wygłoszony w sali tutejszego Dworca gościnnego 23 lipca p. t. „Praca narodowa na Śląsku“, wywarł wielkie wrażenie. Publiczność nasza coraz chętniej podąża myślą za wskazówkami realnej pracy narodowej i większe w wykładach takich, jak dr. Wróblewskiego, znajduje zadowolenie, niż w patryotycznych mowach obchodowych, do niczego mówców i słuchaczy nie obowiązujących. Widziałem to po dyskusjach, jakie przez czas dłuższy po odczycie kółkami toczono. Dochód z odczytu, przeznaczony na rzecz Macierzy Szkolnej, byłby większy, gdyby Zarząd zakładu zdrojowego od razu się zorientował, że przyjazd dr. Wróblewskiego w takim celu jest dla Rymanowa wiele zaszczytniejszy, niż jakichkolwiek koncertantów i gdyby od siebie sprawę był poparł. Z zalem dowiedziałem się po powrocie, że prelegent, pomimo rozlepionych z wiedzą Zarządu afiszów, zastał drzwi sali wykładowej zamknięte, publiczność oczekiwaniem na klucz zdenerwowaną itp. Macierz zyskała tylko 120 kor. z odczytu, który powinien był przynieść przynajmniej dwa razy tyle.

Wogóle Rymanów, pomimo swoich stron jaknajlepszych i niedość cenionych, ma w sobie niejedną cechę kultury staroszlacheckiej, lekceważącej potrzeby intelektualne publiczności. Wielką wagę przywiązuje się tutaj np. do wyścigów konnych, natomiast żadnej wagi nie mają odczyty i czytelnia. Niema śladu wypożyczalni książek, czytelnia zaś zdrojowa, oprócz kilku dzienników galicyjskich i jednego tygodnika (pism zajętych zresztą stale w restauracji), nic godnego czytania nie posiada.

Zwyczajem dorocznym odbył się w d. 6 sierpnia festyn na dochód rymanowskiej kolonii leczniczej dla dzieci. O kolonii tej podałem już poprzednio słów parę. Wspomożenie tej instytucji tutaj na miejscu jest poprostu sprawą odruchu filantropijnego. Trudno bowiem nie doznać współczucia na widok dwu długich, jak klucze łożni, szeregów dziatwy, chłopców i dziewcząt, ciągnących kilka razy dziennie przez Rymanów do źródła, który ma odrodzić jej mizerne zdrowie. Żywy obraz skrofaliczności, niedokrwiłości, zatruć ziemi powietrzem, tego odżywiania w nędzy życia miejskiego!

To też na dane hasło, a przy poparciu bardzo szczerem zarządu zdrojowego w osobie hr. Jana Potockiego (który istotnie o sobie może powiedzieć: „Rymanów — to ja“) poruszyła się ofiarność matek, które do tegoż źródła przywiozły dziatwę swoją daleko zdrowszą i szczęśliwszą, niż ta, w kolonii. Posypały się dary w gotówce i w naturze (do bufetu i zabawy kwiatowej); panie, zakasawszy rękawy, wzięły się bez wzdrażeń towarzyskich do gospodarstwa festynowego i w ten sposób tegoroczna zabawa na łące przyniosła czystego dochodu około 1500 k. Nie sposób wymienić ofiar materialnych, usług zaś osobistych w pracy rąk, najwięcej oddały panie: Wajglowa, Haładewiczowa, Fibichowa, Kaliniewiczowa, Godlewska, Przybylska, hr. Dominikowa Potocka, Tchórznicka, Kridłówna, Rożewska, Janotowa, Oborska, Szaszkiewiczowa i w. i.

Kierunek ogólny festynowi i zabawie tanecznej, która się odbyła tegoż dnia, dawali panowie: hr. Jan Potocki, dr. Dukiet, dr. Wajgiel, hr. Dominik Potocki, i in. Nie wymieniam zarządu samej kolonii, który napracował się najwięcej.

Następujące firmy nadesłały dary na festyn: Rucker i Sp., fabryka cukierków we Lwowie, Ilnatowicz ze Lwowa, perfumerya, Hübner, skład farb i pokostów we Lwowie, Frege z Krakowa — kwiaty, Starck ze Lwowa — kwiaty, bracia Didolicz ze Lwowa — wina, Satalecki z Krakowa — wędliny.

O stosunkach, panujących w kolonii, to tylko można powiedzieć, że są jak najlepsze. Bawi teraz w Rymanowie dr. Fr. Tomaszewski, od niedawna wiceprezes komitetu kolonii, który tym stosunkom mógł się przypatrzeć i zdać z niej komitetowi relację. Dla nas, z боку patrzących, dobre wrażenie robi, że w tym roku kolonia gospodarzy mniejszą liczbą rąk, nie obciążając zbytnio budżetu personelem gospodarczym. O ile wiem, koszty w tym roku są znacznie mniejsze, niż za lat dawnych, pomimo drożyzny prowiantów, zwiększającej się z roku na rok. Jest nadzieja, że w przyszłym roku mo-

zna będzie zapewnić kurację i wakacje podwójnej liczbie dzieci, przez otwarcie drugiego sezonu.

Skład tegorocznego zarządu Kolonii jest następujący: dyrektor dr. Stanisław Czarnik ze Lwowa, kierownik administracyjny p. Wincenty Manierski, dyrektor szkoły ludowej w Jedliczu. Kierownikami nauczycielskimi oddziału chłopców są pp.: Chomici, znany nauczyciel gimnastyki ze Lwowa, Dersberg, naucz. lud. ze Lwowa i Baranowski. s. fil. Kierowniczkami oddziału żeńskiego są pp.: Barbara Żulińska, Wilhelmina Knapówna, kierowniczka szkoły w Chlebowicach Wielkich, Janina Sawicka, nauczycielka ze Złoczowa i Wanda Bababanówna.

Wszystkie prowianty sprowadzane są z Krosna, chleba dostarcza piekarnia Bergmana, inne wiktuały sklep Kółek rolniczych, po cenach zniżonych. Na przyszły rok czeka kolonię wydatek znaczny ale niezbędny: sprawienie pościeli i bielizny dla dzieci. Tylko niepokonana dotychczasowa nędza kolonii może usprawiedliwić ten fakt, że dzieci zwożą pościel z sobą, co oczywiście grozi możliwością zawleczenia wszelkich chorób do kolonii.

Księga gości wykazuje już liczbę, sięgającą 2000 osób. Dobry rok!

Z W.

Morszyn 7 sierpnia

Prawie ze wszystkich miejscowości klimatycznych odezwały się już echa mniej lub więcej wierne, tylko o jednym Morszynie dotąd głucho, tak jakby ten Morszyn był ostatnim kopciuszkim, lub nawet wcale nie istniał.

A przecież sole morszynskie znane były jeszcze za czasów Rzeczypospolitej i z dobrym skutkiem wówczas używane w wielu chorobach! Powstanie Morszyna, jako zakładu solankowo-borowinowego, datuje się od 30-tu lat, a założycielem jego był Stiller, Czech, ten sam, który stworzył „Stillerówkę“ we Lwowie. Po jego śmierci przeszedł Morszyn aktem darowizny na własność Tow. lekarzy galicyjskich, jako fundusz dla wdów i sierot po lekarzach. Od tego czasu bądźto wydzierżawiany, bądźto prowadzony we własnym zarządzie, zakład ten różne przechodził koleje, i losy od pełnego rozkwitu i powodzenia, za dr. Medweja, aż do zupełnego upadku, a nawet całkowitej ruiny i zamknięcia.

Obecnie po rekonstrukcji, wybudowaniu nowych łazienek, zdrenowaniu gruntów i innych ulepszeniach, pozostaje od trzech lat we własnym zarządzie Tow. pod kierownictwem dyrektora p. J. Przybyłowskiego i dra A. Jasińskiego ze Lwowa.

Położenie Morszyna nader malownicze i zaciszne. Wśród olbrzymiego półkolia lasów szpilkowych, ciągnących się na małym wzniesieniu, jakby na jednym z ostatnich Podkarpacia grzbietów, rozsiadła się cicha, spokojna i zaciszna wioska Morszyn, oddalona około 15 km. od Stryja.

Sam zakład zajmuje kilkudziesięciomorgowy obszar lasu wysokopiennych świerków i jodeł, do których tuła się domki dla letników. Ubożuchno tu i skromnie w porównaniu z innymi miejscowościami. Napróżno szuka oko tych wytwornych will i pawilonów z wieżyczkami, tego ruchu i tych tłumów różnobarwnych, snujących się wśród zaciętych szpalerów świerkowych. Tu tego niema. Tu panuje spokój bezwzględny i nie zamącona cisza, przerywana chyba poszumem świerków i świergotem ptaszek. Tu i ówdzie na ławeczkach lub puszystym mchu spoczywają kuracyzuse i chłoną w siebie powietrze czyste, orzeźwiające i w ozon obfite. A wszystko to uspokaja znużone nerwy, dodaje sił i sprowadza pożądaną równowagę.

Głównymi środkami leczniczymi są: solanka, borowina i wody górskie morszynskie, znajdujące wszechstronne zastosowanie w nowo wystawionych łazienkach, urządzonych według najnowszych wymogów nauki i z wszelkim komfortem, oprócz tego jako środki pomocnicze używane są hydroterapia, kąpiele słoneczne, gimnastyka lecznicza itp.

Kuracyzów w samym zakładzie przebywa około 60, a drugie tyle poza zakładem.

Najwięcej przebywa osób ze Lwowa, między innymi bawi tu dr. Merunowicz protomedyk, dr. Krzyżanowski, drowa Szulistawska, panie Padlewska i Bocheńska. Uboższych kuracyzów zwłaszcza żydowskich jest także sporo, ci ostatni albo mieszkają poza zakładem, albo mieszczą się w „domku pod Gwiazdą“.

Pomimo tej ciszy, braku gwaru, wspaniałych toalet, szykownych kuracyzusek itp., nie jest tu wcale smutno, owszem przyjemnie i wesoło, bo dużo jest rozrywek, a nawet co niedzielę muzyka salinarna z Bolechowa, która, jak umie i jak może rozprasza czarne myśli kuracyzów.

GEZET.

## Wystawa powszechna w Leodium

### II. Urządzenia ogólne.

Jedną z wielkich i bardzo użytecznych nowości na wystawie tutejszej stanowi utworzenie przez komitet wykonawczy urzędowego biura handlowego, mieszczącego się w najruchliwszym miejscu pawilonu głównego.

Myślą przewodnią do stworzenia tego biura było przeświadczenie, że wystawa powinna służyć nie tylko dla ściągnięcia masy zwiedzających, lecz także powin-

na ułatwiać wystawcom zdobywanie nowych rynków zbytu.

Każdy z wystawców ma prawo otrzymać dla siebie skrzynkę w biurze handlowym, w której może złożyć wszelkie druki, objaśniające to, co ma do zdobycia jak prospekty, katalogi, świadectwa, wizerunki zakładów lub samych wyrobów i t. p., co jest o wiele lepszym, aniżeli dotychczasowy zwyczaj pozostawiania tych druków w odnośnym miejscu wystawienia samego obiektu, gdyż unika się tym sposobem marnotrawstwa druków przez publiczność, która po większej części nie mając ani potrzeby, ani zainteresowania w danym przedmiocie, rozchwytuje wszelkie druki, o ile tylko przechodzi to bez żadnego trudu i kosztu.

Inaczej zaś ta rzecz się przedstawia, jeżeli ktoś zainteresowawszy się danym przedmiotem pragnie otrzymać bliższe informacje, czy to ustne, czy to piśmienne, gdyż wtedy dana jednostka nie będzie szczydziła trudu udania się do biura handlowego dla zebrania potrzebnych dla siebie wiadomości.

Oprócz tego wystawcy mają jeszcze tę dogodność, że nie potrzebują bezustannie czuwać w miejscu wystawienia swego obiektu, ani dla dawania objaśnień, gdyż załatwia to biuro handlowe, ani dla dozoru wystawionych przedmiotów, gdyż strzeże ich liczna i dobrze zorganizowana służba wystawowa. Toteż ani wystawców, ani ich zastępców prawie nie widzi się na wystawie z wyjątkiem tylko tych, którzy odręcznie sprzedają swe wyroby i tych już nielicznych, którzy obstarują jeszcze przy dawnym zwyczaju ślęczenia przy okazach przez cały czas wystawy. — W razie potrzeby biuro pośredniczy także w zaznajamianiu się osobistym zwiedzającego z danym wystawcą.

Oprócz tego biuro handlowe informuje bezpłatnie o miejscowych i zagranicznych taryfach celnych, kolejowych i komunikacyj wodnych dla wszelkich towarów, co stanowi wielkie udogodnienie dla osób potrzebujących od razu orientować się co do kosztów sprowadzenia do siebie danego przedmiotu.

Następnie biuro handlowe udziela bezpłatnie konsultacji w kwestjach praw i regulaminów handlowo-przemysłowych i wydanych patentów we wszystkich krajach, oraz udziela wskazówek, ułatwiających odszukanie na wystawie tych przedmiotów, które daną osobę najwięcej interesują.

Dalej biuro handlowe posiada wywieszoną listę znaczniejszych zakładów fabrycznych, z miejscowego sągłębia leodyjskiego, które pozwalają na zwiedzanie ich podczas wystawy, przyczem biuro wydaje karty wstępu do nich.

Wreszcie biuro handlowe prócz katalogów wystawy, ksiąg adresowych i tym podobnych wydawnictw informacyjnych o wszechświatowym handlu i przemysle posiada bardzo liczną czytelnię bieżących pism technicznych i przemysłowo-handlowych, przeważnie francuskich, angielskich i niemieckich, z których może każdy zwiedzający wystawę dowolnie korzystać.

Jednym słowem biuro to jest tak zorganizowane, ażeby mogło ułatwiać tak zwiedzającym jak i wystawcom zbieranie wszelkich informacji potrzebnych, czy to do nabycia, czy też do sprzedaży danego obiektu, albo też w celu pouczenia praktycznego lub naukowego w każdym dziale wystawy.

Dla odbywania solennych uroczystości, zebrań, kongresów międzynarodowych, a w pewne dni także dla wielkich koncertów symfonicznych, służy olbrzymia sala mogąca pomieścić kilka tysięcy osób, w pięknym pałacu uroczystościowym, wzniesionym przez architektów wystawowych pp. Hasse i Soubre. Pałac ten zawiera prócz tego salony dla przyjęć królewskich, gabinety gubernatorskie, gabinety prezydenta wystawy i generalnego sekretarza, oraz wiele jeszcze biur administracji wystawowej.

Z kongresów międzynarodowych odbyły się już (po d. 6 sierpnia) następujące: ogrodnictwa, nauczania handlowego, medycyny o wypadkach przy pracy, handlu spirytualiami, turystów, geologii stosowanej łącznie z kopalnictwem i metalurgią, przemysłu naftowego, techniki asekuracyjnej, piekarstwa, przemysłu acetylenowego, fotografii, chemii i farmacji, racjonalnego żywienia bydła, stowarzyszeń prasy i wzajemności („la mutualité“).

Zapowiedziane zaś są jeszcze następujące kongresy międzynarodowe: tanich mieszkań (7—10 sierpnia), towarzystwo mieszkań dla robotników (11—12 sierpnia), w sprawie patronatu (8—11 sierpnia), sędziów pokoju (7—8 sierpnia), muzyczny (13—15 sierpnia), medycyny zawodowej (13—15 sierpnia), fizjoterapii (13—15 sierpnia), klas średnich, miejskich i wiejskich (16—18 sierpnia), mechaniki rolniczej (17—19 sierpnia), głuchoniemych (20—22 sierpnia), reprodukcji manuskryptów, nawet i pieczęci (21—23 sierpnia), przeciw alkoholizmowi (24—26 sierpnia), nauczania fizycznego (od 28 sierpnia do 1 września), medycyny weterynaryjnej (3—4 września), bibliograficzny (3—5 września), Izby handlowych i stowarzyszeń handlowych i przemysłowych (7—9 września), 2-gi atmosferyczny (7—9 września) w sprawie rozpowszechniania i uprawiania języka francuskiego (10—12 września), radiologii i jonizacji (12—14 września), własności przemysłowej (12—14 września), przemysłu budowlanego i robót publicznych (15—17 września), wychowania dzieci i opieki nad nimi w rodzinie (17—20 września), własności literackiej i artystycznej (18—20 września), 3-ci sztuki publicznej (7 września)

Telegram!

MAKAROWSKI i Sp.

mają zaszczyt zawiadomić Szan. PT. Publiczność, że otworzyli 7422 we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod l. 2

Skład farb, pokostów, lakierów,

pedzli, szcetek, mydeł, perfum, artykułów gumowych i przyborów malarskich oraz Handel materiałów.

lekarzy francuskich (25—27 września), adwokatów (27 do 30 września), przemysłu wód gazowych (1—2 października), wreszcie kongresy wynalazców, oraz przemysłu cementowego, nie mają jeszcze oznaczonych dni zebrań.

Z festynów są jeszcze zapowiedziane następujące: samojazdowe (7—11 sierpnia), biegi łódek samojazdowych (10—12 sierpnia), gimnastyczne (13—16 sierpnia), wzloty balonów (20 i 27 sierpnia, oraz 10 i 17 września w połączeniu z ogniami sztucznymi), wreszcie w d. 17 września odbędzie się święcenie 75-letniej rocznicy niepodległości Belgii z odsłonięciem pomnika Rogien'a, oraz iluminacją parku d'Avroy i ogniami sztucznymi.

S. M.

## Wiadomości polityczne.

Major Emil Mayer, oficer generalnego sztabu francuskiego, zamieszcza w ostatnim zeszytu „Revue universelle“ (wychodzącej w Lausanne), bardzo ciekawe studium niemieckiej armii. Antimilitarna literatura, tak niemiecka jak francuska, odsłoniła światu fakt znamieny, że po obu stronach Wogezów panują obecnie stosunki, dla odnośnych państw kłopotliwe i względnie niebezpieczne. Major Mayer przychodzi do przekonania, że dziwnym zbiegiem okoliczności, armia niemiecka zaczęła być podobną do francuskiej właśnie wtedy, kiedy francuska zaczęła się wzorować na systemie niemieckim!

W Niemczech wyżsi oficerowie zajmują się osobliście coraz więcej karnościami i codzienną rutyną nie tylko pułków, ale nawet kompanii; w ten sposób odpowiedzialność niższych oficerów jest znacznie zmniejszona. Niebezpieczeństwa takiego pojawienia się metod biurokratycznych są tem większe, że cesarz Wilhelm usiłuje systematycznie narzucać swoje własne pomysły, jak ma działać machina wojskowa. Rezultat tego jest ten, że Wilhelm II. zniszczył przez nadmierną centralizację wszystką pracę swego dziada i Moltkego. Moltkemu chodziło przedewszystkiem o wyrobienie w generałach zdolności do samorzutnej inicjatywy; Wilhelm II. naśladował Napoleona, który w swoich podwładnych wyższych oficerach zniszczył wszelką indywidualność.

Armia niemiecka — pisze Mayer — jest obecnie w stanie bezustannej niepewności, chwiejności. Cesarz bezustannie odnawia kadry, starych i doświadczonych oficerów zastępuje młodymi i tym sposobem pobudza ambicje i pretensje, najczęściej wcale nie usprawiedliwione. Dalej cytuje Mayer zdanie pewnego oficera niemieckiego, że socjalistyczna propaganda uczyniła z armii główne narzędzie do rozsiewania rewolucyjnych idei w Niemczech. Konserwatywny chłop niemiecki zapoznaje się w wojsku z rewolucyjnymi myślami robotników z wielkich środowisk przemysłowo-fabrycznych, zaznajamia się z nimi, których starszyzna wojskowa nie potrafi w żaden sposób ani wykorzenić, ani im w jakikolwiek sposób przeciwdziałać. Korpus oficerski stał się skutkiem agitacji przeciwko oficerom tem więcej jednolity, solidarny — lecz równocześnie stał się też kasty, nie mającą styczności i mało co wspólnego z narodem.

Ostatnie zarządzenia prawodawcze, które mają na celu złagodzenie tradycyjnego pruskiego automatyzmu, zostały uchwalone mimo silnej, konserwatywnej opozycji. Przywiązanie do sztywnej karności i sprawności paradowej, do nieugiętej surowości starego pruskiego systemu, dziś już nie istnieje w nowej szkole, a poglądy oficerów są pod tym względem tak odmienne, że pierwszy jakiś wypadek gwałtowny, pierwsza jakaś katastrofa wystarczyłaby na wprowadzenie rozprzęgu do armii. Czy jednak możliwa jest taka katastrofa? Sądząc po cesarskich manewrach, sztuka wojenna zdaje się być rzeczą przeszłości, natomiast sztuka militarnej parady robi duże postępy. Na manewrach dzieją się rzeczy nadzwyczajne — prawdziwe herezje taktyczne — z celem wywyższenia roli, odgrywanej przez monarchię.

Atoli Mayer sądzi, że, mówiąc ogólnie, wyżsi oficerowie są godnymi następcami swych poprzedników, i że żołnierze są tak dobrzy dziś, jak byli dawniej — zaś niemiecka dbałość o najmniejszy szczegół wojennej maszyneryi jest zawsze niezrównana. „Niemcy posiadają wszystko, co tylko bogactwo dać może — ale bogactwo nie potrafi dać wszystkiego. Nie zastąpi geniusza — i to się pokazało, gdy trzeba było wynaleźć nowe działo szybkostrzelne. Chociaż Niemcy w przeciągu ostatnich lat 20 odnowili swoją artylerię dwukrotnie, dziś przyjęły nowy typ dział, który z naszym nie może iść wcale w porównanie i który... nie będzie wykończony aż za dwa lata“.

Podobnie jak pułkownik Piquart (którego opinie o armii niemieckiej swego czasu podaliśmy), Mayer sądzi, że w razie wojny z Francją, Niemcy miałyby znaczne powodzenia z początku, lecz Francja, jeżeliby nie upadła na duchu — a nie ma powodu sądzić, że do tego przyjdzie — musiałaby następnie coraz pomyślniej. Niemiecka obrona krajowa („landwehr“) zniechęci się prędko, a ponieważ nie ma podoficerskiego korpusu, któryby stał się ogniwem między komendą a wojskami, przepaść między oficerami a narodem rozszerzałaby się szybko, wybuchłyby pożary rewolucyjnych idei.

Dużo w tem jest prawdy. Ale — czyż tego samego nie można powiedzieć o propagandzie socjalistycznej w łonie armii francuskiej? W dodatku francuski korpus oficerskiej starszyny nie przedstawia bynajmniej takiej, jak niemiecki, gwarancji jednolitości i solidarności — okazało się to aż nadto jaskrawo w ciągu ostatnich dziesięciu lat. List generała Langlois, o którym podaliśmy wczoraj rano telegraficzną wiadomość, wymienia naczelną złą stronę armii francuskiej: rozluźnienie, brak zaufania do dowódców, brak jednolitego kierownictwa i — niestety, starą wadę generalną — ich niedostateczne wykształcenie.

### NIEMCY ZBROJĄ SIĘ W METZU.

Francuscy korespondenci w Metz zwracają uwagę prasy na fakt, że roboty około wzmocnienia trzech głównych fortów Metz, „Kaiserin“, „Kronprinz“ i „Haeseler“, są prowadzone z nadzwyczajnym pośpiechem i mają być skończone przed końcem przyszłego miesiąca. Na stalowych basztach tych fortów, ustawia teraz inżynieria działa okrętowe, znacznie więcej dalekonośne od dotychczasowej artylerii. Działa te skierowane są na francuskie drogi kolejowe z Pagny do Nancy i z Pagny do Conflans, Longuyon i Verdun; w promieniu ich strzałów komunikacja między Nancy i Verdun byłaby niemożliwa. Co noc nadchodzą do Metz specjalne pociągi z amunicją dla nowej artylerii. Ta ruchliwość wojenna Niemiec na granicy, wzbudziła znów głębokie zaniepokojenie prasy paryskiej, dzienniki „Temps“ i „Echo de Paris“ z ostatniej niedzieli, zwracają na ten objaw szczególną uwagę.

### WALKA O BAŁTYK.

A jednak mimo zaprzeczeń i niedowierzań, zdaje się, że cesarz Wilhelm postawił sobie za cel swojej polityki obecnej, utworzenie z Bałtyku „morza zamkniętego“ i stara się dojść do tego, jeżeli nie w sposób, jak to prorokowała szowinistyczna prasa niemiecka z powodu zamierzonej wycieczki angielskiej na Bałtyk, to innemi ubocznymi drogami.

Oto bowiem korespondent kopenhaski tak spokojnego i poważnego dziennika jak „Frankfurter Zeitung“ pisząc o „Wynikach odwiedzin cesarza niemieckiego w Kopenhadze“, podaje o tej sprawie właśnie takie informacje:

„Również sprawa neutralności Danii na wypadek wojny angielsko-niemieckiej została niezawodnie wyjaśniona. Jak wiadomo, duński system obrony ogranicza się do ochrony stolicy a resztę kraju pozostawia otwartą. Kto więc pierwszy usadowi się na zachodnim wybrzeżu Yutlandyi może nie obawiać się przeszkód ze strony Danii. A prawdopodobieństwo jest w tem, że Niemcy będą tu pierwsze. Nie rozstrzygnięta jest jeszcze wedle duńskiej interpretacji neutralności z r. 1903 tylko sprawa państwowych pilotów przez Wielki Biełt. Dania może dostarczyć takich pilotów, ale nie musi. Owóż istnieje podstawa do przypuszczeń, że w razie wojny pomiędzy dwoma tak blizkimi mocarstwami jak Anglia i Niemcy, rząd duński wzbraniać się będzie przed dostarczeniem pilotów, co nie oznaczałoby złamania neutralności na korzyść Niemiec, ale wyszłoby na ich korzyść. W takim razie bowiem Bałtyk, a z nim niemieckie wybrzeża bałtyckie zupełnie byłoby wykluczone z kampanii a Niemcy mogłyby skoncentrować wszystkie siły na Morzu Północnem. Ścisłe więc przestrzeganie neutralności duńskiej jest przeto w interesie Niemiec, a jak powiedziano, istnieje podstawa do przypuszczenia, że to ścisłe przestrzeganie przyrzeczone“.

Korespondent bardzo dyskretnie, ale też bardzo stanowczo kładzie nacisk na pewność swoich informacji — jego więc doniesienia dają wiele do myślenia. Pytanie tylko czy Anglia nie przewidziała tego manewru ces. Wilhelma, i czy nie ma gotowej odpowiedzi? A może jednym z celów zapowiedzianych manewrów floty angielskiej na Bałtyku jest zamiar stworzenia takich warunków, któreby pozwoliły na obejście się bez duńskich przewodników przez cieśninę Biełtu?

## W ciągu układów.

Dziś w południe miało się odbyć pierwsze, formalne posiedzenie członków obu delegacji, jednakże tylko w celu ułożenia programu wstępnych czynności konferencji. Nie jest pewnem, czy jeszcze przed końcem bieżącego tygodnia pełnomocnicy japońscy przedstawia warunki, na jakich rząd mikada gotów jest zakończyć wojnę. W każdym razie nastąpi to wczesnie. „Times“ zwraca szczególną uwagę swoich czytelników na niewłaściwość przykładania wiary do wiadomości, jakie teraz nadchodzić będą za pośrednictwem prasy amerykańskiej i amerykańskich agencji telegraficznych. Po wszechnie znane gonienie redakcyj amerykańskich za „informacjami“, zmusza poniekąd reporterów do ruchliwości, której owoce są co najmniej bardzo podejrzanej wartości. Można być zupełnie pewnym, że autentycznych wiadomości o przebiegu posiedzeń konferencyjnych nie wyda ani jedna strona, ani druga. Świat się dowie o rezultatach — gdy się konferencja skończy.

Że misja japońska zachowa ścisłą dyskrecję, nikt nie wątpi. Co innego z misją rosyjską. Witte nie jest w stanie zadać kłam swemu pochodzeniu. Z charakterystyczną natarczywością osobiście mocno interesowanego faktora nie pomija on żadnej okazji, aby przypominać z naciskiem stanowisko swojego mandataryusza — z gó-

ry składa odpowiedzialność za niedojście układów do skutku na stronę drugą — zapewnia o swej najszczerzej dobrej woli, lecz równocześnie wskazuje na Petersburg i majestat Rosyi, na daleki Wschód i — depesze Liniewicza. Japończycy milczą.

W domysłach i przewidywaniach ogólnej opinii zarówno prasowej jak dyplomatycznej, nie zaszła żadna zmiana:

### nadzieje pokoju są bardzo słabe.

A tymczasem wojska japońskie gotują się raczej do akcji, która na zuchwałość i przewrotność petersburskiej dyplomacji będzie najlepszą odpowiedzią. Po dajemy depeszę, którą „Daily Telegraph“ otrzymał od swego „specjalnego korespondenta przy pewnej armii w północnej Korei“. Doszła ona do Londynu przez Tokio. Korespondent pisze, że, zupełnie tak samo, jak operacje w okolicach Andżu i Pingjangu doprowadziły do bitwy nad rz. Jalu, tak ostatnie starcia należy uważać jako

### wstęp do wielkiej bitwy nad Tumenem.

Pierwsze starcie zaszło przed miesiącem. Łatwość, z jaką przednie kolumny japońskie zajęły Kiungsiang, okazała słabość rosyjskich sił. Jeżeli nawet przypuścimy, że ich cofnięcie się było w strategicznym planie, to niepodobna pojąć, dla czego ustąpiły, zostawiając za sobą magazyny z olbrzymimi zapasami.

Liniewicz zganił surowo dowodzącego generała za przedwczesny odwrót. Japończycy wyruszyli natychmiast 16 klm. dalej na północ, do Jujung. Rosyianie znów się cofnęli, bez strzału, bez najmniejszego oporu.

Następnie, oddział 500 kozaków z artylerią zaatakował japoński forpczt w miejscowości Szokow. Nadeszła silniejsza kolumna japońska, również z artylerią, otworzyła na kozaków ogień armatni, a równocześnie inny oddział wyszedł na flanki nieprzyjacielskie, lecz zastał tam świeży szwadron kozacki. Wrócił więc i rozpoczęła się walka frontowa. Rosyianie cofnęli się, zostawiając za sobą 50 namiotów i kilkanaście koni. Straty były po obu stronach prawie równe. Parę dni później, na froncie przednich straży japońskich ukazała się cała brygada rosyjska, ale niebawem znikła.

Tak samo, jak było przed bitwą nad Jalu, flota oddaje Japończykom ogromne usługi. Trzyma ona w szachu dwa rosyjskie krążowniki w Władywostoku i flotylę torpedowców i kontrtorpedowców (w liczbie 11). Obecność tej siły morskiej była powodem ostrożnych i dla tego powolnych ruchów Japończyków.

Dnia 17 lipca maleńka eskadra japońska zjawiła się nagle w zatoce Zosan, przeszukała sąsiednie przystanie i rzuciła kilkadziesiąt strzałów na wejście do zatoki Possieta, skąd Rosyianie w liczbie około 300 odpowiedzieli ogniem z dział górskich — lecz wkrótce uciekli. Eskadra krążyła kilka dni po okolicach, pod jej osłoną armia mogła uczynić znaczne postępy.

Wielkiej rozprawy nad Tumenem można oczekiwać każdej chwili — na każdy znak z Tokio. Tyle co do sytuacji w północnej Korei i okolicach Władywostoku. Według jednoznacznych doniesień z Tokio,

### sytuacja wojsk rosyjskich w Mandżurii

jest, pomimo szumnych raportów Liniewicza, nadzwyczaj krytyczna. Operacje oskrzydłujące są ze strony Japończyków trzy lub cztery razy rozleglejsze, niż pod Mukdenem. Liniewicz jest zagrożony nie tylko na flankach, ze strony Władywostoku, ale na tyłach — w okolicach nadmorskich i od ujść Amuru. Marszałek Ojama jest zupełnie gotów do podjęcia akcji ogólnej — i on jeden tylko wie, która armia japońska rozpocznie „największą bitwę w dziejach świata“.

I w takich to okolicznościach, wśród takiej sytuacji strategicznej zaczynają się w Portsmouth układy. Za korespondentem „Timesa“ podajemy jeszcze następujący opis

### przyjęcia pełnomocników w Oysterbay.

Ceremonia ta może być pierwszym aktem pokojowym, lub nie — w każdym razie prezydent Roosevelt odegrał rolę pokojowego pośrednika świetnie do samego końca.

Bardzo rozumnie, przewóz pełnomocników z Nowego Jorku do Oysterbay odbył się wodą. Amerykanie nie mają ani środków, ani doświadczenia, ani chęci do urządzania wojskowej parady lądowej. Zdecydowano się na paradę morską — i to jaknajskromniejszą. Wystarczyły na to trzy krążowniki i trzy wojenne jachty.

Obaj pełnomocnicy japońscy, Komura i Takahira, opuścili Nowy Jork o 9 rano w sobotę, na pokładzie krążownika „Tacoma“. Witte i Rosen wyjechali pół godziny później, na krążowniku „Chattanooga“. Absolutnie te same honory wojskowo-marynarskie oddano i tym i tamtym. Publiczności zebrało się niewiele. Z chwilą wstąpienia pełnomocników na pokład, zagrzmiiała ambasadorska salwa 19 dział. Z masztów „Tacomy“ powiewała flaga japońska, rosyjska z „Chattanooga“. Na obu okrętach zachowano tę samą marynarską etykietę. Załoga w białych mundurach stała na stanowiskach, osoba gwardya honorowa zajęła miejsce na głównym pomostie, oficerowie z komenderującym admirałem przyjeżdżającym przy pełnomocnikach przy wchodowej rampie. Osobny jacht towarzyszył obu statkom p. Peirce, podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych.

Prezydent wyjechał ze swej wili („Sagamore Hill“) i wszedł na pokład wojennego jachtu „Mayflower“, na parę minut przed przybyciem krążowników. Japończycy opuścili „Tacomę“ w samo południe, żegnani salwą

**N. N. Potęga wojenna Rosyi**

W świetle najnowszych danych urzędowych  
Cena koron 3—

**G. Topór. Państwowość rosyjska**

Na wyzerpania.  
Cena koron 3—

**K. Srokowski. Likwidacya caratu**

NOWOSÓ.  
Cena koron 3—

Wyszły nakładem Towarzystwa Wydawniczego. Do nabycia we wszystkich księgarniach.

dział krążownika, witani przez działą prezydenckiego jachtu. Roosevelt oczekiwał ich w swojej kajucie. Ceremonii nie było żadnej; prezydent przypomniał się pełnomocnikom jako ich dawny znajomy: z baronem Komurą siedział na jednej ławie uniwersyteckiej w Harvacii, a Takahira jest posłem w Waszyngtonie, odkąd Roosevelt jest prezydentem. Pięć minut zeszło na rozmowie.

Tak samo byli przyjęci Witte z Rosenem. Wiedzieli oczywiście, że się spotkają z Japończykami, ale Roosevelt zaskoczył ich niespodzianie. Rozmawiając z Rosyanami, prezydent nagle otworzył drzwi sąsiedniej kajuty, odezwał się po japońsku, we drzwiach ukarali się pełnomocnicy mikada i w ten sposób poznali się z carskimi delegatami. Rosyanie i Japończycy podali sobie ręce... nastąpiła chwila kłopotliwego milczenia. Dramatyczną sytuację przerwał Roosevelt:

— A teraz, panowie — odezwał się wesolo — idziemy na śniadanie!

Ruszył sam naprzód, goście za nim. Przy stole obyło się bez etykiety; pełnomocnicy zasiedli jak komu wypadło, obok prezydenta — członkowie orszaków tak samo. Po śniadaniu Roosevelt wygłosił krótki toast, którego treść, znana już naszym czytelnikom, sprawiła jednakże bardzo uroczyste wrażenie. Zaraz potem, podawszy dłoń każdemu z obecnych, zaprosił wszystkich do „Sagamore Hill“ — po konferencji. Zauważono to słowo. Prezydent nie powiedział: „po zawarciu pokoju“. Bezwzględnie po tem pożegnaniu się pełnomocnicy opuścili „Mayflower“ i znów osobno, na pokładzie krążowników wrócili wśród salw artylerii do Nowego Jorku.

## W zaborze rosyjskim.

Warszawa 6 sierpnia.

(Odezwa Ligii Narodowej. — Walka z socjalistami.)

Przed paru dniami rozeszła się z Warszawy po całym kraju odezwa Ligii Narodowej. Treść jej zapewne znać, więc nie będę jej tu powtarzał. Odezwa wyszła w sam czas. Społeczeństwo tutejsze od dawna przyzwyczało się widzieć w Lidze swe sumienie i drogowskaz swej polityki praktycznej. Teraz oczekiwano głosu z tej strony bardzo niecierpliwie, tem niecierpliwiej, że spiętrzył się cały szereg zagadnień niełatwych do rozwiązania.

Choćby sprawa szkolna — oświadczenie się Ligii Narodowej za dalszym bojkotem szkoły moskiewskiej sprawę poniekąd rozstrzyga. Żywioły patriotyczne dolażą teraz wszelkich starań, aby ten bojkot był zupełnym, póki Polska nie otrzyma tego, co już zyskali Niemcy w Kurlandii, to jest szkoły narodowej.

W nawoływaniu ponownem Ligii do walki zdobywczej o prawa polskości, organizacje: ludowa, robotnicza i kolejowa znajdują zachętę do wytrwania na drodze już raz obranej. Treść odezw wskazuje, że w tej przelomowej dla Polski chwili nasza najstarsza organizacja narodowa obejmuje należycie sytuację, zamierza jak dotąd trzymać ster sprawy publicznej w swej tak doświadczonej dłoni. Jest to potrzebniejsze, niż kiedykolwiek.

Socjaliści na kolei wiedeńskiej prą „per fas et nefas“ do strajku. Jako motyw agitacji wysunęli zawiązaną sprawę kasy emerytalnej. Na razie niebezpieczeństwo nie jest wielkie. „Koło narodowe kolejarzy“ wydaje przeciw tym niesumiebnym wicherzom nową odezwę.

Wogóle odezw stronnictwo narodowe wydaje teraz bez liku, co doprowadza naszych najsędercniejszych do wściekłości. Załączam jedną z takich odezw, wydaną w dniu 1 sierpnia przez Narodowy Związek robotniczy jako odpowiedź na potwarze socjalistów. Brzmi ona tak:

„Robotnicy! Polska Partya Socjalistyczna i Socjal-Demokracya wydały odezwy, w których z nienawiścią — jak oznaczają się te partye do wszystkiego, co nie chce poddać się pod ich komendę — rzuciły się na robotników Polaków.

„Z chwilą powstania „Narodowego Związku Robotniczego“ socjaliści spostrzegli, że robotnik zaczyna rozumieć prawdziwe swoje interesy i coraz bardziej wyłamuje się z pod komendy fałszywych swych przyjaciół — socjalistów. „Narodowy Związek Robotniczy“, działając w myśl programu Demokracji Narodowej, zjednywa dla tego programu coraz więcej zwolenników wśród warstwy robotniczej i skupiając robotników pod swoim sztandarem, staje się groźnym dla przywódców i propagatorów nauki socjalistycznej. Ci to wodzowie i propagatorzy socjalistyczni poculi się zagrożeni w swym bycie przez rozwój wśród nas polskiej myśli narodowej, przerażeni myślą, że mogą stracić zwolenników, zostać wodzami bez armii, chwycili się zwykłej taktyki dla ratowania własnych interesów.

„Przywódcy socjalistyczni nie czując się na siłach, żeby obalić program demokratyczno-narodowy zapomocą rzeczowych dowodzeń, chwycili się innego środka — środka kłamstw i nędznych oszczerstw, które pełną garścią rzucają na głowy robotników Polaków.

„Pomiędzy całym stekiem oszczerstw i kłamstw, które mogli wymyślić tylko ludzie pozbawieni wszelkiej uczciwości, ludzie znieprawieni do gruntu swej duszy, socjaliści powiedzieli, że „Narodowy Związek Robotniczy“ w swoich odezwach rzucił pogardę na krew robotników, przelaną podczas ulicznych mordów, że za straszne mordy Związek winił nie zgrają carskich siepaczy, lecz nieszczęśliwe ofiary zbrodniczej agitacji socjalistów.

„Robotnicy! Gdzie i kiedy czytaliście, żeby robo-

tnicy Polacy plwali na krew własną?! Wszakże ci nieszczęśliwi, co ginęli pod kulami i od bagnatów żołdaków moskiewskich — to kość z kości, krew ze krwi, bracia nasi! Gdzie i kiedy czytaliście, żebyśmy, robotnicy narodowcy, winili robotników, winili samych siebie za rzezie uliczne?!

„Robotnicy! Za marnowanie krwi polskiego ludu my winiliśmy i dotychczas winimy dwóch wrogów naszych: wrogów sprawy robotniczej i wolności Polski! My winimy Moskali, którzy tylko czyhają na to, żeby mogli swe instynkty dzikiej herdy nasycić krwią polską, którzy mordują bezbronny lud za to tylko, że wyszedł gromadnie na ulicę! My winimy także przywódców socjalistycznych, którzy mają przecież obowiązek znać się na polityce, znać obyczaje Moskali, a mimo to — jak ludzie bez sumienia wyprowadzają tłumy na rzeź!

„Robotnicy! Socjaliści twierdzą, że Demokracja Narodowa jest usposobiona wrogo względem interesów robotniczych, że występując przeciwko bezrozumnym strajkom i ulicznym manifestacyom, działa w interesie fabrykantów.

„Fałsz nikczemny! Dem. Narodowa wie i wierzy, że Polska zdobędzie wolność tylko przez lud roboczy i lud wiejski. Zasobny i oświecony robotnik i lud wiejski, korzystający z pełni praw obywatelskich — to siła narodu! Demokracja Narodowa nie występuje przeciwko strajkom, które mają na celu polepszenie doli robotniczej, ale zwalcza bezwzględnie strajki jako oręż w walce politycznej o wolność. Jakie wolności zyskaliśmy przez strajki polityczne ostatnich miesięcy? Czy można nazwać walką manifestacje, podczas których Moskale mordują setki robotników, a wróg traci paru kozaków? Niechaj nam pokażą wodzowie socjaliści nasze swobody, nasze zdobycze?

„Robotnicy! Wodzowie-socjaliści w strachu o swe wpływy nie cofnęli się przed tak nikczemną potwarzą, jakiej może użyć tylko najpodlejszy człowiek. Socjaliści ośmielili się twierdzić, że organizacja Demokratyczno-Narodowa namawia do rzezi żydów, że nasz Związek robotniczy — to zorganizowana zdrada, że my robotnicy Polacy, którzy gotowi jesteśmy nieść życie dla dobra Polski, jesteśmy pomocnikami policyi moskiewskiej. Na taką potwarz jedyna nasza odpowiedź — plunąć w twarz tym podłym oszczercom!

„Robotnicy Polacy! Jak nas nie zastraszą moskiewskie więzienia i całe hordy zbrojnych carskich zbiorów, tak nas nie zastraszą oszczerstwa i rewolwery socjalistów. Pójdziemy śmiało dalej, niosąc wysoko nasz sztandar narodowy, pójdziemy głosić naszą prawdę i nasze zasady pomiędzy brać robotniczą, a przyjść musi dzień, kiedy pod naszym sztandarem stanie naród cały i z milionów piersi ludu polskiego, rwąc nasze kajdany, wybuchnie okrzyk: „NIECH ŻYJE POLSKA!“

### KATORŻNIK URZĘDNIKIEM.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Łodzi o następującym wypadku charakterystycznym dla stosunków rosyjskich: Przed 1½ rokiem przybył do Piotrkowa nieznanemu nikomu człowiek i przedstawił się jako Kastelew. Miał świadectwa uniwersyteckie i rozmaite listy polecające, był wreszcie Moskalem, otrzymał więc niebawem posadę urzędnika przy gubernatorze piotrkowskim, a po roku dostał nominację na urzędnika do szczególnych poruczeń, tj. został jednym z najwyższych urzędników gubernialnych. Jako zaufany gubernatora przybywał często w misjach urzędowych do Łodzi i brał „gorilwy“ i wybitny udział podczas ostatnich wypadków łódzkich. Przed kilku dniami pojechał Kastelew do Warszawy, gdzie został poznany i uwięziony jako Michajłow, skazany za morderstwo do ciężkich robót na Sachalinie, skąd mu się udało uciec. Śledztwo wykazało, że wszystkie papiery Kastelewa są sfałszowane, a niektóre prawdziwe należały do b. urzędnika sądowego Kastelewa w Lublinie, który przed 2 laty znikł. Przypuszczają, że Michajłow go zamordował i papiery jego sobie przywłaszczył.

Wiarygodność tego faktu o tyle można zakwestyonować, że identyczny niemal był podawany przez „Now. Wremie“ przed kilkoma miesiącami. Londyński korespondent tego pisma telegrafował mu, że jak się dowiedział od pewnego Anglika, po ministeryalnych przedpokojach w Petersburgu grasuje pewna osobistość, w której Anglik poznał b. katorżnika, następnie szpiega japońskiego.

Czy więc przypadkiem informacja „Berl. Tagbl.“ co do Kastelewa nie jest kopią dawniejszych rewelacji rosyjskiego pisma?

### REAKCYJA PRZECIW STRAJKOM.

„Kuryer Warszawski“ podaje:

„Dziś, dnia 6-go bm., o godz. 2-giej popołudniu, do robotników zgromadzonych przy układaniu bruku z drzewa brazylijskiego, na placu Saskim, przyszedł ich towarzysz niejaki Władysław.

„Ów Władysław w rozmowie z robotnikami zażądał składki po 10 kop. od każdego na korzyść swoją z uwagi, że on strajkuje i niema z czego żyć. Robotnicy odmówili, a przy rozmowie tej była obecna żona jednego z robotników, która zgromiła domagającego się składki. Wówczas ów Władysław dobył sztyletu, grożąc kobiecie.

„W tej chwili wszyscy robotnicy pracujący, ujawszy za topory i łopaty, rzucili się na przybyłego.

„Nieznajomy począł uciekać i odbywała się pogoń, z początku po ulicy Królewskiej, następnie około kościoła ewangelickiego, wreszcie w podwórzach gminy ewangelickiej. Ścigany, widząc drzwi otwarte do gmachu seminarium nauczycielskiego, pobiął na schody i chciał się ukryć w jednej z sal, lecz dopędzono go

w kurytarzu na pierwszym piętrze i literalnie zarąbano toporami.

„Kawałki czaszki i ciała obryzgały sufit i schody od parteru do drugiego piętra“.

### BEZROBOCIA.

Właściciel fabryki budowy maszyn w Białymstoku p. A. Wieczorek, ogłosił, iż wobec trwającego wśród robotników wrzenia, zakłócającego bieg normalny spraw w fabryce, roboty w niej zostaną zawieszane. Wszyscy robotnicy zwolnieni zostają od dnia 14 b. m. Fabryka zatrudniała do 700 robotników, a płaca została im po strajku wiosennym powiększona do wysokości podwójnej.

Donosiliśmy niedawno o bezrobociu rzeźbiarzy i kamieniarzy; robotnicy nie chcieli otrzymywać wynagrodzenia jak przedtem od sztuki, lecz na dniówkę. Obecnie współpracownicy zakładów kamieniarskich zwrócili się do swych chlebodawców z prośbą, ażeby system dawny został znów przywrócony. Stwierdza to zdarzenie dowodnie, jak bez zastanowienia stawiane są nowe żądania i bezpodstawnie organizowane są strajki.

Zarząd fabryki Lilpola i Raua, jak wiadomo, pozostawił swoim pracownikom czas do czwartku, dnia 10 b. m. Zgłoszenia już poczęły napływać i to dość obficie.

Bezrobocie robotników na stacyi towarowej „Warszawa-Petersburska“ trwa. Robotnicy żądają podwyżki płacy dziennej do 75 kop. Przyłączyli się do nich robotnicy składów węglowych. Zapotrzebowano żołnierzy. Naładunek węgla na parowozy odbywa się obecnie przy ich pomocy. Wobec przerwy w robotach na stacyi towarowej, składy są przepelnione towarem. Niewyładowanych wagonów stoi przeszło 300, z przeladunku na gromadzonych jest z górą 200. O ile strajk się nie zakończy, kolej zmuszona będzie przerwać czynności ekspedycyjne.

### SĄDY DORAŻNE.

Dnia 5-go b. m. późnym wieczorem w Warszawie, przy ul. Skierniewickiej Nr. 5, zamordowano pobytowe go Aleksandra Żaluskiego, na schodach, prowadzących do mieszkania jego kochanki. Żaluski otrzymał cztery pchnięcia nożem w piersi i brzuch. Był to akt sądu dorażnego na groźnym dla całej dzielnicy oprysku.

Z takich samych pobudek zabito we wsi Koło pobytowego Stefana Karwackiego, a we wsi Czyste — śmiertelnie zraniono niejakiego Rudnickiego.

### BUNT W WOJSKU.

W swoim czasie w prasie zagranicznej pojawiła się pogłoska, że stacyonowany w Warszawie litewski pułk gwardyi strzelał do kozaków. Obecnie „Naprzód“ podaje dotyczącą tego faktu depeszę petersburskiej agencji tel., której cenzura nie puściła była do druku.

„Oficerowie gwardyi litewskiego pułku — brzmia depesza agencji — urządziwszy zebranie, uchwalili rezolucję, w której podnoszą, iż przy obecnym stanie wzburzenia w kraju, niemożliwemi są wszelkie działania wojenne rządu, ponieważ wrzenie ogarnęło całą bez wyjątku ludność Rosyi i zabrakło tych elementów, na których możnaby napewno polegać; a zatem działania wojenne staną się możliwemi dopiero po dokonaniu podstawowych reform ustroju państwowego“.

O tem doniesiono władzy wyższej w Petersburgu, skąd nadszedł rozkaz skazania głównych winowajców. Wyrokiem wojennego sądu polowego 8 oficerów, w tej liczbie jeden kapitan, byli skazani w przeciągu 24 godz. na śmierć przez rozstrzelanie.

Na termin egzekucyi cały pułk litewski wyprowadzony został na pole mokotowskie. Oficerowie (skazańcy) przywiązani do słupów, z zawiązanymi oczyma, przygotowani byli na śmierć, poczem wyprowadzono pluton tegoż pułku, któremu wydano komendę do strzału, lecz po wyrazie „pli“ (pal) wszyscy żołnierze opuścili luży ku ziemi, nie dawszy żadnego wystrzału. Stropiona generalicya nakazała odprowadzić pluton na miejsce i wezwała szwadron kozaków. Zasadzeni oficerowie przez dwie godziny zostawali na swoich miejscach. Na rozkaz — kozacy, zsadzeni z koni, poprowadzeni zostali do przysięgi i zaszeli podług słów komendy szykować ją do strzału.

Wówczas odezwała się komenda: „pal“, z miejsca, gdzie ustawiony był pułk litewski i zgodna salwa ostatnich szeregów jednego z batalionów powaliła na ziemię mających strzelać kozaków. Nie czekając dalszych rozporządzeń, pułk wrócił do swych koszar“.

Obok tej obszernej depeszy zamierzają Agencya pet. rozesać do prasy jeszcze drugą, również wstrzymaną przez cenzurę: „Wyrok wojennego sądu polowego nie może być wykonany. Skazani oficerowie zamknięci w kazamatach“.

### URZĘDNICY POLACY.

W wileńskim okręgu pocztowo-telegraficznym przed wydaniem ukazów z dnia 30 kwietnia i 14 maja nie przyjmowano wcale na służbę w granicach gubernij wileńskiej i kowieńskiej katolików nietylko na posady urzędników i listonoszów, ale nawet na woźnych. Dopiero obecnie — jak donosi „Nowaja Zoria“ — przeniesiono kilku urzędników Polaków z gub. suwalskiej do gub. wileńskiej i kowieńskiej.

## Z Rosyi.

### OSTUDZENIE ZAPALÓW.

Wskazywaliśmy już, że ostatni energiczny protest Królestwa niebardzo podobał się liberalnej prasie rosyjskiej. Chciałaby ona, aby Polacy „mniej zapalali się dla swych interesów partykularnych“, więcej myśleli o interesach państwa rosyjskiego. W takim duchu piszą „St. Pietierb. Wied.“ które zatrzymują się bliżej na znanym zdaniu memoriału polskiego: „nie jesteśmy powołani do decydowania o interesach państwa lub narodu rosyjskiego“.

„Temi słowy oświadczają podpisani na memoriale, iż pp. Polacy będą się interesować tylko takimi sprawami, które się odnoszą wyłącznie do Polaków. Takiej obojętności dla spraw państwowych nie wypowiadają Polacy w Austrii, z wyjątkiem chyba nielicznych (!) Wszepolaków, domagających się wyodrębnienia Galicyi ze składu Przedlitawii.“

Rząd austriacki i narody Austrii wcale się nie entuzjazmują dla idei wyodrębnienia Galicyi, a nauczani na przykładzie Węgier nie mają ochoty tworzenia nowych delegacji austriacko-polskich. Nie inaczej będzie się zapatrywać także rząd rosyjski na ideę wyodrębnienia Królestwa Polskiego i na ideę delegacji polskiej — idee, które do nas się dostały przez Wszepolaków austriackich z frakcji profesora Głabińskiego (?). Co się tyczy zapatrywań postępowej części społeczeństwa rosyjskiego na powyższe idee, to pp. Wszepolakom nie zawadziłoby zapoznać się ze słowami, jakie w tych dniach wypowiedział profesor Milukow (znany historyk rosyjski, przyp. red.) na obiedzie społecznych działaczy w Moskwie, zwróconemu do narodowości nierosyjskich: „nie zapalać się dla swych partykularnych interesów aż do zapomnienia interesów ogólnych“. Wśród obecnych warunków — kończą „S. Pietiers. Wiadomości“ — Polacy powinni zrezygnować z myśli o unii osobistej z Rosją. W granicach zaś unii realnej wiele z tego, co wypowiedziano w proteście, naturalnie powinno znaleźć zrealizowanie“.

Organ petersburski niepotrzebnie chyba w irytacji, jaka ogarnia Rosyan na sam dźwięk słowa „autonomia Królestwa“ czyni odpowiedzialnymi za te dążenia Wszepolaków i prof. Głabińskiego. Idea samodzielności Królestwa jako najbliższego postulatu politycznego wspólną jest wszystkim stronnictwom (za wyjątkiem ugodowego) w Królestwie i całemu niemal tamtejszemu społeczeństwu polskiemu. Że Rosyanie do tej idei „entuzjazmować się“ nie będą, o tem wiemy doskonale. Ale zdobywcze polityczne osiąga się nie koniecznie na drodze wzbudzenia entuzjazmu u przeciwnika.

### W WALCE Z UKAZEM TOLERANCYJNYM.

Jak donoszą pisma rosyjskie, komisya, zajmująca się rozpatrywaniem ukazu tolerancyjnego, przystąpi do swych zajęć około połowy sierpnia. Pierwszym punktem jej obrad będzie ustanowienie dla każdego z obcych wyznań granic możliwej propagandy religijnej. — Jeden z członków tej komisji — jak zapewniają w Petersburgu — wystąpi z memoriałem o skutkach ukazu tolerancyjnego z dnia 30 kwietnia dla 9-ciu gubernij litewsko-rosyjskich i Królestwa Polskiego. — W memoriale tym podnosi się, iż od chwili ogłoszenia tego ukazu kościół prawosławny znalazł się tam w położeniu nader niekorzystnym, albowiem w tym kraju niema ani takich środków, ani takich pracowników, jakich posiadają katolicy, a więc okazał się bezsilnym w walce z katolicyzmem, którego propaganda — zdaniem autora memoriału — przybiera coraz bardziej charakter polityczny. Prace tej komisji odbywać się będą w przyspieszonym tempie, w celu ich ukończenia do jesieni, a wynik będzie następnie przedłożony przyszłej reprezentacji narodowej.

### POMYSŁ TREPOWA.

Dzienniki niemieckie zamieszczają wiadomość, że generał-gubernator Trepow wdrożył śledztwo przeciwko uczestnikom kongresu ziemstw, oraz przeciwko członkom różnych związków, liczących razem podobno do 25 tysięcy członków. Ponieważ ludzie zostający pod śledztwem nie mogą być wybierani do dumy państwowej, przeto w ten prosty sposób Trepow chce od udziału w pracy pierwszego parlamentu rosyjskiego usunąć najenergiczniejszych ludzi obozu opozycyjnego.

### ROSYJSKI PATRYOTYZM.

Gubernator saratowski wydrukował w miejscowym organie urzędowym komunikat o wypadkach w Bałaszwie. W dniu 3 sierpnia, obywatele, rozgniewani na personal lekarski za porzucenie służby w ziemstwie, zebrałi się w liczbie około 2000 wprost do hotelu, gdzie nadszali się lekarze i inne osoby obce. Z okien hotelu dochodziły słowa pieśni niedozwolonych, a tłum groził samosądem nad lekarzami. Tłum przyniósł ze sobą portret najjaśniejszego pana, odśpiewał hymn narodowy i obiecał gubernatorowi nie uciekać się do środków gwałtownych, ale gdy gubernator osobiście odprowadzał na kolej lekarzy pod konwojem kozaków, tłum zaczął rzucać kamieniami, przycwem zraniono gubernatora w palec i z trudnością udało mu się obronić odjeżdżających. Tłum zburzył domy b. obrońcy prywatnego, Feologowa, kupca Taraktina i pobił lekarzy Chmielewa i Niewzgorowa. Gubernator ogłasza, iż nie ścierpi takiego samosądu, który jest bezprawiem, dzika swawolą i w razie powtórzenia się takiego zajścia, samowola taka będzie karana siłą zbrojną. Wypadki wywołała obraza uczucia patryotycznego, aczkolwiek dzikiego, do czego po części przyczyniło się niesforne zachowanie się w wigilię

tego dnia publiczności. zgromadzonej w domu klubu ziemskiego.

Tak, patryotyzm rosyjski, jak to przyznaje gubernator saratowski, jest nieco dziki.

## Wiadomości bieżące.

— **Z Ratusza.** Z powodu wyjazdu wielu członków zwyczajne tygodniowe posiedzenie sekcji finansowej Rady miejskiej nie miało się dziś odbyć. Ze względu jednak na konieczność załatwienia pilnej sprawy budowy szkoły Sienkiewicza zwołano posiedzenie na dziś wieczór o godzinie 6-tej. Na porządku dziennym znajduje się tylko ta jedna sprawa, która wczoraj była rozpatrywana w sekcji III i uchwalona zgodnie z magistratem, a jutro traktowana będzie na Radzie miejskiej.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 10 bm. w sali ratuszowej o zwyczajnej porze. Na porządku dziennym: 1) Wnioski komisji matki co do wyboru komisji (spr. r. Riedl). 2) Sprawa regulacji real. lk. 479<sup>1</sup>/<sub>4</sub> (2 ul. Stryjska) (spr. r. Śliwiński.) 3) Sprawa kupna gruntu pod budowę szkoły im. Hen. Sienkiewicza i 4) Sprawa budowy szkoły im. H. Sienkiewicza (spr. r. Rawski.) Na posiedzeniu tajemnym między innymi: nominacje urzędników Izby obrachunkowej miejskiej (spr. Chołodecki).

— **O kradzieże kolejowe.** Dnia 31 sierpnia b. r. odbędzie się przed trybunałem karnym rozprawa przeciwko sześciu konduktorom kolejowym o zbrodnie kradzieży w pociągach kolejowych. — Sprawa kradzieży kolii brylantowej hr. Borkowskiej i sensacyjny proces przeciwko Pilawskiemu i spółnikom nie wchodzi w obecny proces, który obejmuje cały szereg nowych faktów. Oskarżonych Józefa Zbika, Józefa Drożdża i Karola Halałka bronić będzie adwokat dr. Herman Seinfeld, oskarżonego Bolesława Krasuckiego dr. Gertler, zaś Kazimierza Wierzuchowskiego dr. Schorr. Rozprawę prowadzić będzie radca Raczynski, oskarżenie wnosić prokurator dr. Obtułowicz.

— **Teatry: Teatr miejski:**

Teatr zamknięty.

— **Ziemia w Warszawie.** Korespondent warszawski „Gazety Narod.“ donosi: Rozchodzi się po Warszawie pogłoska, że w pierwszych dniach przyszłego tygodnia zjechać ma do nas kilku przedstawicieli „ziemców“ z Rosyi. Cel: narady z wybitnymi reprezentantami naszego społeczeństwa, aby wedle możliwości wspólną akcję obmyśleć i podjąć. Przemem chęć zbliżenia i wzajemnego poznania się skłania również ziemców do tej podróży. Będą to pewnie pierwsi Rosyanie, przyjeżdżający gremialnie do nas w celach przyjaznych i pokojowych.

— **Lata upalne.** Obecne upały spowodowały astronomia wiedeńskiego Pilgrama, który zebrał dane o latach najbardziej upalnych w ciągu tysiąclecia, od VIII do XVIII wieku włącznie, historycy i kronikarze zaznaczają następujące lata, jako odznaczające się upałem nadzwyczajnym:

Rok 763. Słynny astronom Thobaldo opowiada, że w roku tym wszystkie źródła wyschły skutkiem upału i suszy.

O lecie r. 772 opowiadają kroniki klasztoru Lorse w Francji, że skutkiem upału i suszy nie można było dostać dobrej wody do picia.

Według kronik m. Fuldy, w r. 870 żniwiarze w okolicach Worms umierali na polach skutkiem gorąca.

Rok 994. Po nadzwyczaj ostrej zimie przysłyły takie upały, że ryby powyzdychały w stawach, a większość drzew i krzewów uschła.

W r. 999 również wszystko powiędło skutkiem upału.

W r. 1000, skutkiem wyschnięcia stawów i gnicia ryb, wybuchła w Niemczech zaraza.

R. 1014 zaznaczył się w Czechach strasznymi upałami, trwającymi od kwietnia do września.

W latach 1022 i 1113 upał panował tak wielki, że ludzie i zwierzęta padali jego ofiarą, rośliny więdy a w lasach wybuchaly pożary.

Rok 1130. Wyszły — pisze Andrzej von Regensburg — źródła i rzeki, a ziemia pękała, i powstał w niej ogień, którego przez dwa lata ugasić nie zdołano. Nawet Ren wyschł.

W latach 1177, 1189 i 1232 panowały takie upały, że gotowano jajka w piasku.

Rok 1260 zaznaczył się strasznym upałem na Węgrzech, a lata 1284, 1294, 1304, 1393, 1426, 1438 i 1468 — w Niemczech Austrii i Polsce.

W r. 1473 lasy paliły się na olbrzymich przestrzeniach skutkiem upału. Na Węgrzech Dunaj przechodzono wbród, a w roku następnym, również skutkiem upału, zbiory zboża przepadły.

W r. 1666 w Austrii, Czechach i na Węgrzech powysychały źródła i strumienie.

Lata 1679 i 1701 odznaczały się — jak pisze Thobaldo — upałami nieznośnymi.

W r. 1718 owoce, prócz winogron, zupełnie przepadły, w ziemi potworzyły się wielkie szczeliny, a źródła wyschły. Zwłaszcza Francya ucierpiała skutkiem upału w roku następnym jednak upał rozprzestrzenił się na całą Europę. Trawy i zboża uschły zupełnie.

Również w r. 1746 zbiory przepadły skutkiem upału, a we wszystkich kościołach rozlegały się modły o deszcz.

Wreszcie lata 1760, 1774, 1781 i 1782 odznaczały się niezwykłymi upałami w całej Europie. W wielu miejscowościach drzewa wydały owoc dwukrotnie.

Jak widać z zestawienia powyższego, rzadko kiedy lata upalne następują jedno po drugim bezpośrednio. Zwykle następuje przerwa dłuższa, po lat kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt.

— **Pralnia wojskowa przy ul. Pełczyńskiej.** Sekcja III rady miejskiej obradowała wczoraj nad sprawą zamierzonej budowy pralni parowej dla wojska przy ul. Pełczyńskiej. W długiej dyskusji wszyscy mówcy oświadczyli się jednomyślnie przeciw projektowi budowy, a to zarówno ze względów sanitarnych, jak estetycznych.

Pod względem zdrowotnym wyrażono zdanie, że rada miejska, jako gospodarz miasta, obowiązana do czuwania nad dobrem mieszkańców, nie może dopuścić do powstania zakładu, z którego odpywać będzie jedynym ciągiem, dzień za dniem, rok za rokiem, w nieskończoność woda zawierająca skoncentrowany ekstrakt wszelkich brudów z bielizny i pościeli wojskowych, zarówno z zdrowia, jak chorych. Woda ta ma przepływać całe n. iasto od ul. Pełczyńskiej aż po Zamarstynów na przestrzeni kilku kilometrów — a przeto przez zetknięcie z kanałami z realności prywatnych musi stanowić poważne niebezpieczeństwo zawleczenia chorób zakaźnych różnego rodzaju. Żadna desinfekcja, żadne odkażanie, czy mlekiem wapiennym, czy nawet sublimatem nie daje gwarancji w tym względzie, tem bardziej, że i kontrola nad odkażaniem nie mogłaby być łatwą.

Również względy budowniczo-estetyczne są przeciw tej budowie. Wraz z pralnią ma być urządzona suszarnia wypranych „kawalków“, a to w ten sposób, że na otwartym dachu wystawione będą one na działanie słońca i wiatru. Otóż na przeciwnych wznieszeniach stryjskich znajdują się już po części i projektowane są wille osób prywatnych. Widok bujających w wietrze i kąpiących się w słońcu różnych sztuk choćby wypranej bielizny nie może być żadną miarą uznany za estetyczny i dla tego w imieniu interesowanych mieszkańców sprzeciwić się należy projektowi.

Sekcja wyraziła też jednozgodnie zdanie, że interesom miasta odpowiadałaby, a przeto nie napotkałaby na opór budowa pralni w dolnym biegu Pełwi w obrębie miasta, a więc z mostem kolejowym obok starej rzeźni, na Żółkiewskim i t. d... Tu w mieście, w dzielnicy jednej z najpiękniejszych i najbardziej ożywionych budowa taka nie jest dopuszczalna.

— **Ćwiczenia wojskowe podczas upałów.** Pod tytułem: „Marsz śmiertelny do Jarosławia“ krakowski „Naprzód“ podaje opis faktu, który niewątpliwie spowoduje, jak zwykle, sprostowanie prokuratury państwa, najeżone różnemi „nieprawdą“. Nie lekceważymy wcale przedstawienia rzeczy ze strony wojskowości i prokuratury, wolelibyśmy jednak, ażeby zamiast głośliwych zaprzeczeń przedstawiono jasno i otwarcie, jak się rzecz miała, czy pociągnięto winnych do odpowiedzialności i co zrobiono, aby coś podobnego się na przyszłość nie powtórzyło.

A więc „Naprzód“ pisze: W piątek 4 bm. przybył do Jarosławia inspektor piechoty arcyksiążę Fryderyk i nazajutrz odbył przegląd wojsk (z wyjątkiem 34 p. obr. kraj.), który skończył się fatalnie. Wymarsz wojsk do wsi Koniaczów, gdzie odbył się przegląd, nastąpił 6 bm. o godz. 4 rano, powrót zaś o godz. 11. Słońce strasznie prażyło. Termometer wskazywał przeszło 40 stopni C. w słońcu, w cieniu zaś 35 stopni C. Żołnierze odziani byli w tzw. „Waffenroki“ i byli w pełnym rysztunku bojowym.

O g. 11 przed południem ludność Jarosławia zaalarmowana została przykrą wiadomością. Pułki wracały z Koniaczowa zdziękowane; dwukilometrowa droga od rzeki Sanu do miasta zaścieniona była żołnierzami, dotkniętymi udarem słonecznym. Kto żył, spieszył z pomocą nieszczęśliwym. Był to straszny widok. Na drodze, w rowach, w przyległych domach leżeli bezprzytomni żołnierze i gdyby nie szybka pomoc ludności cywilnej, katastrofa byłaby kolosalną.

Charakterystycznym jest, że w pochodzie nie było ani jednego lekarza pułkowego, żadnego ambulansu, żadnych leków.

Padł pułkownik 89 pp., jeden oficer, kadet i przeszło 50 żołnierzy, z których 4 zaraz tego samego dnia zmarło w szpitalu.

Nieszczęście nie byłoby przybrało takich rozmiarów, gdyby zastosowano jakiegokolwiek środki ostrożności. Pierwszy bowiem rażony został udarem nad Sanem szeregowiec Bochniak, z II. komp. 10 pp. i gdyby dowodzący pułkami, tutaj żołnierzy byli zatrzymali, gdzie, łatwo można się było orzeźwić wodą i gdyby ich ulokowano w nadbrzeżnych zaroślach łożyny, skończyłoby się na tym jednym wypadku. Nie zważano jednak na to i maszerowano dalej.

Dopiero o godz. 1 popoł. przybyło kilku lekarzy wojskowych, którzy chorych na wozach zabrali do koszar. W nocy przez ulice miasta co chwila przewożono do szpitala chorych żołnierzy.

— **Zakaz wystawienia „Ijoli“.** Stowarzyszenie „Gwiazda“ postanowiło wystawić dramat Jerzego Żuławskiego „Ijolę“ na swojej scenie amatorskiej. Porobiono przygotowania, postarano się o wszystko, tylko nie o pozwolenie autora, którego prawa autorskie wzięła w obronę odpowiednia władza policyjna i zakazała wystawienia „Ijoli“.

Fakt ten powinien służyć za przestrożkę rozmaitym teatrzykom amatorskim i trupom wędrownym, które, nie tylko że się bez miłosierdzia zniecają nad poezją, ale jej twórcom mimo dochodów nie chcą płacić ani marnej cząstki. W Królestwie kilku autorów dramatycznych, związanych w rodzaj stowarzyszenia postanowili strzedz praw swoich i nie pozwalać na bezpłatne karykatury swoich sztuk, u nas robiło się dotąd ze sztukami bezkarnie, co się komu podobało.

— **Nadzór nad budową.** Wyplaty za roboty publiczne miejskie odbywają się u nas za pomocą t. zw. raportów, t. j. druków, obejmujących wykaz wykonanych prac, tudzież podpisy kierownika robót i dwóch członków rady, którzy owe prace nadzorują. Obecnie buduje gmina koszary dla trenu przy ul. Arciszewskiego. Otóż do nadzoru tej budowy delegowała sekcja budownicza ze swojego grona pp. Rawskiego, Śliwińskiego i Schleyena, którzy zarazem są upowaznieni do stwierdzenia raportów swojemi podpisami. Inspicyentem budowy jest inżynier magistratu p. Czerny.

— **Także pasaż.** Kompleks kamienic przy ul. Kazimierzowskiej l. 33 i 35 i Kollątaja l. 5 i 7 ma jedno brzyźmie podwórce, które wygląda jak małe miasteczko, jakiś Jaryczów w miniaturze. Historyczne znaczenie swoje i to, że się wogóle o niem mówi, zawdzięcza podwórce to w mniejszej części swojemu wyglądowi, który niczem, zupełnie niczem nie pociąga, w większej części zawdzięcza nocnej podrzędnej kawiarence. Goście w tej kawiarni lubią się bawić szeroko, więc zachowuje się dla nich szeroki teren, który tworzy właśnie to podwórce nieszczęsne. Ze względu na gości nie ramyka się zupełnie bramy, więc na podwórce to wchodzić może każdy kto chce i kto nie chce, bez wagi na to, że zupełnie nie chcą tego mieszkańcy okoliczni, którzy zadowoleni są już dość ze sąsiedztwa „Brygidek“ i nie mają zamiaru zetknąć się bliżej z kandydatami do tej „służnie tak nazwanej“ instytucji. Lokatorowie kamienic, tworzących wielkie podwórce, są to dziwni ludzie i nie mają zupełnie żadnego interesu w tem, aby patrzeć na odbywające się pod ich oknami, nocne misterya, w których rolę wielką mają jakieś „dziwne“ wesole. Wobec tego „pasaż“ przy ulicy Kazimierzowskiej i Kollątaja należy poskromić, aby nie chorował na manię wielkości i nie udawał nasza.

— **„Tani opał.“** Stelmach p. Michał Ressa, mający pracownię pod l. 4 przy ul. Michała Rachozy, zauważył, iż od dłuższego czasu giną mu sprychy drewniane — naliczył, iż brakuje mu ich przeszło 200. Wczoraj będąc przypadkiem w mieszkaniu zamieszkałej w tym samym domu przekupki Rozalii Gacek, zauważył kilka sprych pod łóżkiem, a przy rewizji, dokonanej przez agenta policji w piwnicy Gackowej znaleziono nawet sześć dzwono od wozu. Przekupka, zdaje się, używała skradzione owe sprychy na opał.

□ **Tarnów.** Rozprawa o zaburzenia w d. 1 maja miała się odbyć 7 bm. Oskarżony był prowdy tutejszej partji socjalno-demokratycznej Władysław Strzałkowski wraz z towarzyszymi o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie pobicie policyjanta Kokoszki. W ostatnich jednak dniach przed rozprawą, bo 4 bm. wniósł oskarżony Wł. Strzałkowski wraz z towarzyszymi podanie o powołanie do rozprawy świadków odwodowych Dla krótkiego czasu trybunał nie mógł tego uczynić. Wobec tego oraz wskutek niedoręczenia wezwania niewiadomemu z miejsca pobytu sekretarzowi tut. partji Emanuelowi Weissbergowi, jako jednemu z głównych oskarżonych, trybunał odroczył rozprawę. Sprawa jednak pójdzie prawdopodobnie przez sąd przysięgłych, pobity bowiem policyjant Kokoszka chory jest na nerwicę, a według zdania lekarzy zachodzi u niego obawa trwałego kalectwa, jako następstwo tego właśnie pobicia.

Upały trwają tu od dni kilkunastu. Termometr dochodzi w cieniu do 35 stopni C. i wyżej. Rano o g. 7-mej wskazuje przeciętnie 25 st. C. w cieniu. Czas dobry do zbiorów, które na podmiejskich polach prawie są ukończone. Rolnicy narzekają jednak na brak wilgoci w ziemi i utrudnioną wskutek tego dalszą pracę.

Zbiory tegoroczne w bliższych i dalszych okolicach na ogół dobre, choć w wydatności gorsze od zeszłorocznych. Drugie konicze gorsze od pierwszych.

Wiadomości kościelne. Dotychczasowy dziekan radomski ks. Józef Michalik, proboszcz w Książnicach ad Mielec zrezygnował z godności dziekana dla braku zdrowia. Konsystorz biskupi powierzył ten urząd ks. Józefowi Krośnińskiemu proboszczowi w Zassowie.

Ks. Józef Lasek, proboszcz w Jaślanach i ks. Stanisław Grochowski proboszcz w Chorzelowie odznaczni zostali „expositorio canonicali“.

□ **Trębowa.** Usiłowane samobójstwo. W Strusowie usiłowała onegdaj odebrać sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą Aniela Pasternakówna, służąca u aptekarza Feibisza Izaaka Farba. Wezwany lekarz, po zaopatrzeniu desperatki, polecił odstawić ją do szpitala powszechnego w Tarnopolu. Jako powód zamachu samobójczego podała Pasternakówna nieludzkie obchodzenie się z nią chlebobawcy. W sprawie tej wdrożono dochodzenie karno-sądowe.

□ **Nisko.** Powiesił się 73-letni gospodarz Antoni Kurlej w Kamieniu. Powodem była nieuleczalna choroba. Zostawił żonę i 6-cio dzieci.

□ **Rudki.** Postrzelił matkę 13-letni Andruch Fabian w Koniuszkach Siemianowskich, bawiąc się nabiją strzelbą. Ciężko ranną wieśniaczkę odstawiono do tutejszego szpitala.

□ **Brzeżany.** Ofiara z awo du. W Kozłowie zmarł dr. Zygmunt Roman Długosz, lekarz okręgowy i miejski, w 35 roku życia. Nieszczęśliwy padł ofiarą zawodu, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Zmarły był członkiem Wydziału powiatowego w Brzeżanach i zarządcą gminy. Był człowiekiem prawym, uczciwym i dobrym patriotą, to też z szczerem żalem wszyscy przyjęli wiadomość o jego zgonie.

□ **Stryj Kradzież.** Podczas nieobecności tutejszego adwokata, dr. Szeparowicza, skradziono mu z mie-

szkania z zamkniętej szafy 6 banknotów tysiąckorony. Podejrzanie padło na kuzyna, Stanisława Dzikowskiego, który właśnie dzień przedtem przybył z sanockiego, ofiarowując się sam objąć zarząd i pieczę nad domem. Nie małe więc było zdziwienie dr. Szeparowicza, gdy po powrocie, d. 7 bm., nie zastał kuzynka ani pieniędzy.

W kasetce znajdowały się również brylanty i precyzoza wartości 4000 k., z których również nie pozostało ani śladu, natomiast książeczki Kasy Oszczędności pozostały. Zachodzi więc podejrzanie, że również kuzynek zabrał i klejnoty dr. Szeparowiczowej, bawiącej obecnie w Krynicy. Prawdopodobnie miły kuzynek uciekł do Ameryki przez Hamburg, skąd właśnie d. 8 odejść miał okręt.

Dr. Szeparowicz zwrócił się natychmiast o interwencję do tut. policji, a nadto telegraficznie do policji we Lwowie, Hamburgu i Bremie, ale jak dotąd, bez skutku.

Dzikowski ma lat 28, jest wzrostu średniego, ciemny blondyn, wos jasny, na twarzy niezauważalne ślady ospy, ubrany w czarny surdut, jasne tabaczkowe spodnie, kamizelka i krawat różowe, nie umie po niemiecku. Poszkodowany lekarz, dr. Józef Szeparowicz, przeznacza znaczną nagrodę za wskazówki.

○ **Bójka na tle narodowościowym.** Krwawa bójka z żołnierzami w Erlau na Węgrzech, o czem doniosły telegramy „Biura korespondencyjnego“ w porannym numerze, miała za tło narodowościowe niechęci. Mianowicie od pewnego czasu stacyonowano w Erlau dwa bataliony pułku piechoty nr. 5, złożonego z Rumunów i od tego czasu nie ustają krwawe bójki pomiędzy żołnierzami tego pułku a ludnością cywilną i żołnierzami pułku miejscowego 60, złożonego z Węgrów. Nareszcie w niedzielę ukoronowała te właśnie bójki, która się zamieniła w prawdziwą bitwę. Podczas zabawy mianowicie w t. zw. „Ogrodzie arcybiskupim“, jeden z żołnierzy Rumunów zaprosił do tańca pewną węgierkę, która jak to się przyjęło w Erlau względem Rumunów, odmówiła. Na to żołnierz wymierzył dziewczynce policzek, a w odwet żołnierze pułku 60 i mężczyźni cywilni rzucili się na Rumunów, którzy dobyli bagnietów. Do walki włączyła się policja, która stanęła po stronie Węgrów i pomogła im Rumunów wyrzucić z ogrodu. I byłoby się może na tem skończyło, gdyby nie wmiśnienie się pogotowia wojskowego. Mianowicie pewien porucznik, który sprowadził pogotowie, wmiśszał się niepotrzebnie w tłum, i tam, posądzony, że strzelił z rewolweru, dostał szabłą w głowę od jednego z policyjantów.

Sprowadzono nowy oddział pogotowia, a kadet dowodzący nim, choć już było ciemno zupełnie i wzbitym tłumie nic nie było można rozróżnić, kazał wojsku dać salwę. Kadet usprawiedliwia się, że dał rozkaz strzelania w powietrze, ale nawet takie strzelanie ostrymi nabojami było groźnym, jak dowiódł fakt, że dwie kule trafiły w niebiorącego udziału w bójce, ale przejeżdżającego tylko ulicą 17-letniego woźnicę Antoniego Nowaka, kładąc go na miejscu trupem. Dopiero uspokajającemu wystąpieniu starszego żupana udało się położyć koniec bójce, która przybierać począła coraz to groźniejsze rozmiary.

**Gabryelski (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograje (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki. Instr. używane od cen najniższych. 4223

## Jaluzota operacje cukrowe.

Znaną ogólnikowo z telegramów sprawę bankrutwa deputowanego Jaluzota, z której starano się zrobić wielką aferę polityczną, charakteryzuje bardzo trafnie i spokojnie paryski korespondent „Frankfurter Zeitung“, który pisze:

„Ciężkie przesilenie finansowe, które sprowadził nacyonalistyczny deputowany Juliusz Jaluzot na francuski targ cukrowy, a zarazem na wielki bazar „Printemps“, robi na szerokie koła publiczności małe wrażenie, gdyż wybuch jego nie był prawie niespodzianką i z powodu, że, o ile chodzi o spekulacje cukrowe, ofiary Jaluzota, jak on sam również, małe budzą współczucie. Jako polityk, Jaluzot nie grał nigdy żadnej roli; w Izbie reprezentuje często agrarny zakątek swej Ojczyzny, departamentu Nièvre, i pozostał zawsze prowincjonalistą, dla którego Paryż jest jedynie źródłem zysków. W stolicy Jaluzot nabył też dwa poczytne dzienniki, ale nie poto, aby jako ich kierownik zdobył sobie poważne stanowisko towarzyskie, ale wyłącznie, aby z ich pomocą zwabić łatwowierne małe mieszczaństwo paryskie do swoich przedsiębiorstw“.

Karyera Jaluzota przedstawia się jak następuje:

Jaluzot, który ma obecnie lat 70, kiedy był jeszcze młodym człowiekiem, był jednym z pierwszych współpracowników bazaru „Bon marché“, który jednakże wkrótce opuścił z majątkiem 250.000 franków, ażeby założyć „Printemps“. Ten drugi bazar rozwinął się gwałtownie, dzięki rozwiniętemu przez Jaluzota zręcznemu systemowi reklamowemu. Między innymi Jaluzot był pierwszym, który wprowadził tak dziś powszechne rozsyłanie katalogów ilustrowanych. Wkrótce „Printemps“ uległ zniszczeniu przez pożar, ale odrodził się w dzisiejszych wielkich rozmiarach. Nowy „Printemps“ Jaluzot zorganizował jako Towarzystwo akcyjne.

Wkrótce potem Jaluzot założył też „Société agricole“, które podjęło prowadzenie mało znaczącej cukrowni. Owoż jako prezes tego towarzystwa Jaluzot

rozpoczął spekulacje cukrowe z zuchwałością, nie mającą nic wspólnego z kupieckim obrachowaniem.

W r. 1901 wywołał przesilenie, a wskutek tego prokuratora wniosła do parlamentu pismo z prośbą o pozwolenie karnego ścigania „Jaluzota, za „spekulacje środkami spożywczymi, szczególnie masowe ich nagromadzenie w celu podniesienia ceny“. Śledztwo wykazało, że Jaluzot w istocie opoślał 81 procent wszystkiego cukru we Francji. Mimoto w Izbie sam Jaluzot przemawiał za oddaniem sprawy sądowi, oświadczając, że się tego wcale nie obawia. I rzeczywiście śledztwo wtedy musiano zawiesić, gdyż ówczesny system premii cukrowych niepozwalał traktować operacji Jaluzota jako sprzecznych z ustawami karnymi.

Po konwencji brukselskiej i po zniesieniu podatku cukrowego we Francji z 64 na 27 franków, konsumpcja cukru we Francji wzrosła w r. 1903 do niebywających rozmiarów. Jednak z końcem r. 1904, wskutek złych zbiorów, ceny poszły w górę, a Jaluzot postanowił zwyżkę powiększyć przez zakupno. I w istocie z kilku mniejszymi spekulantami w spółce, Jaluzot wyśrubował cenę cukru na targu paryskim z 29 na 46 fr. 50 centimów. Ale efekt był nieoczekiwany: to podniesienie cen spowodowało zmniejszenie się konsumpcji cukru o 19 p.c., a to w konsekwencji musiało wywołać nagły spadek cen, powiększony jeszcze dobrymi widokami tegorocznych zbiorów. Cukier wreszcie spadł na 27 fr. 75 centimów, a Jaluzot w ten sposób na każdej tonnie zakupionego przez siebie cukru miał 18 fr. 75 centimów straty.

Na pokrycie powstałego w ten sposób deficytu, Jaluzot ma swoje dobra i dwa dzienniki w Paryżu, mianowicie „Patrie“ i „Presse“, czyli bardzo niewiele na 15 milionowy deficyt.

Zagrożonym jest również magazyn „Printemps“, który został podobno przez Jaluzota zaangażowany w jego spekulacjach, aż do 12 milionów, czemu swoją drogą Jaluzot zaprzecza w pismach.

Kapitał akcyjny magazynów „Printemps“, wynosi 35 milionów franków, ale wartość tego bazaru spadła w ostatnich czasach wskutek otwarcia w pobliżu nowego konkurencyjnego przedsiębiorstwa „Galeries Lafayette“. Jaluzot — być może pod wpływem tej konkurencji — wpadł na myśl ściągnięcia do przedsiębiorstwa nowych kapitałów, przez utworzenie w „Printemps“ oddziału wkładek oszczędności: jest to ta właśnie kasa oszczędności, o której „runie“ z powodu bankrutwa Jaluzota wspominają telegramy.

W tej kasie mógł każdy składać pieniądze na takich samych warunkach, jak w państwowych kasach oszczędności. Nadto, kto kupował towary w „Printemps“, mógł je płacić przekazami na swoje konto w owej kasie oszczędności, jednakże nikt ze składających w niej pieniądze, nie był do kupowania w „Printemps“ obowiązany.

Suma włożonych w owej kasie oszczędności wynosiła, wedle bilansu z r. 1904, 9 milionów franków, a wierzyciele na pierwszą wiadomość o bankrutwie Jaluzota, rzucili się do wycofywania wkładek. W kasie zaczęto wypłaty, ale z taką rozmyślną powolnością, że w dwu pierwszych dniach zaspokojono zaledwie kilkuset zgłaszających się. Podobno jednakże kasa wypłaciła 2 i pół miliona, a wyczerpawszy zapasy gotówki, zawiesiła dalsze wypłaty. Wmieszał się w to minister sprawiedliwości i na jego polecenie ustanowiono z ramienia handlowego sądu zarządcę, który ma przedewszystkiem stwierdzić, o ile dom „Printemps“ jest zaangażowany w bankrutwie Jaluzota i jaką wartość mają jego zapasy towarowe.

Z sali sądowej.

## Przekupstwo czy oszczerstwo?

Wiedeń. 7 sierpnia. Przed sądem powiatowym przy Landstrasse miał się odbyć proces, wytoczony o oszczerstwo przez p. Józefa Strzeleckiego, naczelnika stacji kolejowej w Komarnie w Galicyi przeciw niejakiemu Gerszonowi Fuchsowi, hurtownemu handlarzowi mięsem. Rzecz się tak miała:

Niedawno temu zepsuł się Fuchsowi cały transport mięsa z powodu zbyt powolnego transportu kolejaj. Kiedy zaś Fuchs skarżył się przed kolegami, odpowiedziano mu, że powinien „żyć na dobrej stopie z naczelnikiem tej stacji kolejowej, z której mięso się wysyła“. Fuchs odpowiedział: „Nie można już żyć na lepszej stopie niż ja. Naczelnikowi stacji w Komarnie, Józefowi Strzeleckiemu, daję 10 kor. za wagon, inaczej bowiem niema dla mnie czasu.“

Wiadomość ta, podawana z ust do ust doszła do sfer kolejowych i Fuchsa wezwano przed komisję, gdzie on swoje zarzuty powtórzył. Na to p. Strzelecki wniósł skargę do sądu. Na rozprawę, która się odbyła w poniedziałek 7 b. m., Fuchs się nie stawił, ale oświadczył przez swego obrońcę, adw. dr. Seemanna, że ofiaruje dowód prawdy na swoje twierdzenie, wobec czego sędzia odroczył rozprawę.

## Telegramy „Słowa Polskiego.“

Z Rosyi.

Obrady nad projektem Bułygina.

Petersburg. (WATK.) Jeden z uczestników obrad nad przedstawicielstwem narodowym powiedział w rozmowie z jednym z dziennikarzy, że zatwierdzony projekt „przechodzi najsmielsze oczekiwania“. Największym

zmianom uległ regulamin wyborczy i wewnętrzny regulamin obrad „dumy“.

## W zaborze rosyjskim

### Język polski na kolejach.]

**Warszawa.** (WATK.) Dziś rano nadeszło z Petersburga zawiadomienie ministerstwa komunikacji, że cała biurowość, rachunkowość, część gospodarcza, techniczna, eksploatacyjna n akolei warszawsko-wiedeńskiej ma być prowadzona wyłącznie w języku rosyjskim. Wyjątki w poszczególnych wypadkach orzeka ministerstwo. Na kolei z tego powodu wielkie wzburzenie.

O godzinie 12-ej w południe zebrała się na nadzwyczajnym posiedzeniu rada zarządzająca kolei. Pracownicy obradować będą po popołudniu.

**Warszawa.** (WATK.) Wraz z odmową w sprawie języka polskiego w biurowości kolei warszawsko-wiedeńskiej, ministerstwo komunikacji odpowiedziało odmownie na podanie w sprawie wprowadzenia wykładów w języku polskim w średniej szkole technicznej, utrzymywanej kosztem rady kolei wiedeńskiej.

### O język polski w szkołach.

**Kalisz.** (Tel. wł.) „Gazeta Kaliska“ donosi, że Rada tamtejszej szkoły handlowej otrzymała zawiadomienie od ministerstwa skarbu, że nie może przychylić się do żądania Rady, aby zaprowadzono w szkole owej wykład polski.

### Bankructwo teatrów rządowych.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Dyrekcja teatrów rządowych przeprowadza rokowania o zaciągnięcie 300.000 rubli 5 proc. pożyczki w celu pokrycia deficytu tych teatrów. Pożyczka ma być zaciągnięta w pewnym francuskim towarzystwie ubezpieczeń, szukającym lokacyi na swoje kapitały.

### Strajk szkolny.

**Piotrków.** (WATK.) Do gimnazjum tutejszego wpłynęło 7 podań o przyjęcie z początkiem roku szkolnego. Wobec tego, że do gimnazjum będzie uczęszczało zaledwie 14 uczniów do klas wyższych i ewentualnie 7 do klasy przygotowawczej, dyrektor zwrócił się do ministerstwa oświaty z zapytaniem, co ma robić z personelem nauczycielskim.

### Strajki.

**Warszawa.** (WATK.) Pracownicy przedsiębiorstw przewozowych powrócą niebawem do pracy, ponieważ chlebodawcy, ze względu na sezon, skłonni są do ustępstw.

Na kolei Warszawsko-petersburskiej strajk służby ekspedycyjnej trwa w dalszym ciągu. Zarząd kolei oczekuje szczegółowej decyzji z Petersburga.

Pracownicy składów aptecznych powracają do pracy.

Zarząd fabryki „Lilpop, Rau i Loewenstein“, wobec groźby robotników, że w razie zamknięcia warsztatów zburzą zabudowania, postanowił wydać ostateczną decyzję we czwartek, do którego to czasu robotnicy mają pocztą zawiadomić, czy będą pracowali na warunkach, przyjętych podczas strajku powszechnego w lutym. Przypuszczają, że stanowcza postawa zarządu fabryki wpłynie na powrót do pracy.

Robotnicy z fabryki Rudzkiego, zajęci przy budowie trzeciego mostu powracają do pracy.

Warszawie grozi nowy strajk: subjektów handlowych chrześcijan, ponieważ wbrew obietnicom ani chlebodawcy z własnej inicjatywy, ani ministerstwo skarbu nie wydało dotąd decyzji w sprawie święcenia niedziel.

### Wybryki żołnierskie.

**Kowno.** (WATK.) Dziś w nocy pijany oficer pułku dragonów, wychodząc z restauracji, zaczął strzelać z rewolweru, przycem zabił dwóch ludzi i ranił ciężko jakąś kobietę. Policja rozbroiła pijanego i odwiozła go do więzienia garnizonowego, skąd stawiony będzie przed sądem wojennym.

### Lynch i terror.

**Łódź.** (WATK.) We wtorek o godz. 7-ej wieczorem na ulicy Piotrkowskiej podczas największego ruchu spacerowego raniony został dwoma wystrzałami z rewolweru agent policji tajnej Kamiński. Za uciekającym sprawcą zamachu rzucił się w pogoń jeden z żołnierzy patrolowych i gonił go do Małego Rynku. Tu po trzykrotnym wezwaniu, aby uciekający zatrzymał się, żołnierz strzelił — sprawca zamachu jednak zbiegł, chociaż, zdaje się, został raniony.

**Warszawa.** (WATK.) We wtorek w południe powracający z pracy robotnicy pobili na Woli dwóch powszechnie znanych rzeźmistrzów — jednego z nich odniesiono w stanie groźnym do szpitala.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Na Woli w nocy z poniedziałku na wtorek rozległy się strzały. To kilkunastu ludzi otoczyło niejakiego Jana Stankiewicza, 27-letniego nożownika i obiwszy go najpierw dotkliwie kijami, zranili go potem 5 strzałami rewolwerowymi.

W Warszawie w poniedziałek około godz. 6 1/2 wieczorem dokonano napadu na 44-letniego Michała Modzelewskiego, którego raniono dwa razy w głowę i plecy.

### Śmiały rozbój.

**Opatów** (WATK.). Od pewnego czasu grasuje w powiecie opatowskim banda uzbrojonych rzeźmistrzów, która niepokoi całą okolicę zbrojnymi napadami i zuchwałymi rabunkami. Przed niedawnym czasem, banda operowała w Ojcowie; ponieważ jednak wzmocniono tam czujność władz bezpieczeństwa, rzeźmistrzowie

zmienili teren działalności i w dniu 5-go b. m., dokonali niezmiernie śmiałego napadu na opatowską kasę powiatową. Budynek zarządu powiatowego stoi w mieście na uboczu, z tego też skorzystali rabusie i w liczbie 50-ciu napadli o drugiej w nocy na kasę. Pierwszą ich czynnością było związanie stróżów, dwóch z nich nie usiłowało bronić się — to też poturbowano ich jedynie nieszkodliwie i związane, pozostali zaś w liczbie trzech zaczęli wołać o pomoc i bronić się szablami. Rabusie rozbroili ich i zabili odebranymi szablami. Kiedy jedna partya rozprawiała się z wartą, druga wtargnęła do gmachu, porozbiła biurka, rozbiła żelazną kasę ogniotrwałą i zabrała z niej przeszło 20.000 rubli w gotowiznie i papierach rentowych. Po dokonaniu rabunku, sprawcy niespostrzerzeni przez nikogo zbiegli. Wzywani na śledztwo okoliczni mieszkańcy jednogłośnie zeznali, że ani nawoływali o pomoc, ani rozbijania kasy nie słyszeli, oraz że nie widzieli nikogo podejrzanego. Przypuszczają, że rabusie kryją się w lasach. Do pogoni za nimi wezwano z Kieic wojsko.

**Warszawa.** (Tel. wł.) Kasa powiatowa w Opatowie mieści się w domu niejakiego Orleana za gmachem zarządu powiatowego. Za domem ciągnie się gościniec. Rabusiów było kilkudziesięciu. Rozstawili oni warty na mostach i przed sąsiednimi domami, poczem o godz. 1 w nocy przy odgłosie strzałów rewolwerowych przypuścili szturm do gmachu kasy, przerwawszy poprzednio połączenie telegraficzne i potłukwszy latarnie. Najpierw zabito dwu wartowników i raniono ciężko stróża (porównać odmienne szczegóły w komunikacie WATK. Przyp. Red.) Urzędnik, który miał dyżur nocny, zobaczywszy napastników, uprosił ich o darowanie mu życia. Zmuszono go więc, aby wstąpił pod stół, poczem przyniesionymi z sobą narzędziami rozbito skarbonę i zabrano 20.000 rubli. Gdy któryś z śmielszych sąsiadów zaalarmował dzwonkiem ochotniczą straż ogniową, napastnicy poczuli strzelać do strażaków z rewolwerów i ranili trzech, a dwie osoby postronne, poczem zbiegli w stronę Sandomierza.

## WOJNA.

### Rokowania pokojowe.

**Portsmouth.** (TBK.) Wczoraj przedpołudniem pojechali pełnomocnicy pokojowi do zabudowań arsenału marynarki, witani tam przez kontradmirała Meada wśród salw, oddanych przez załogę. Wskazano pełnomocnikom pokoje w jednym z budynków. Mead oświadczył, że otrzymał najściślejsze polecenia co do przestrzegania tajemnicy obrad. Następnie odjechali delegaci do hotelu.

**Londyn.** (TBK.) Korespondent „Daily Telegraphu“, który jechał z Wittem do Portsmouth, donosi swemu piśmie szczegóły z rozmowy, prowadzonej z pełnomocnikiem. Z rozmowy tej wnioskuje korespondent, że Rosya stanowczo odmawia zapłacenia odszkodowania wojennego i odstąpienia terytorium rosyjskiego łącznie z Sachalinem.

### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.). 12-go września odbędzie się rozprawa karna przeciw tutejszemu jubilerowi i zegarmistrzowi Anastazemu Holkowi, oskarżonemu o kupowanie klejnotów, pochodzących z kradzieży, dokonywanych przez b. konduktorów kolejowych.

### Powstanie na Krecie.

**Kanea.** (Biuro Reutersa.) Powstańcy zajęli urząd cłowy we wsi Castelli i nie chcieli dopuścić do tego, aby żandarmi z rosyjskiej kanonierki „Chrobry“, przybyli celem odebrania urzędu cłowego, wysiedli na ląd. Kanonierka bombardowała i zniszczyła wieś. Powstańcy, którzy strzałami zranili dwu rosyjskich marynarzy, wywiesili w końcu białą flagę.

### Gabinet Balfoura w opresjach.

**Londyn** (TBK.). W Izbie gmin, w głosowaniu nad poprawką do ustawy, upoważniającej rząd do zaciągnięcia pożyczki 20 milionów funtów szterlingów na budowę kolei w Indyach, uzyskał rząd większość zaledwie 24 głosów.

### Przeciw robotnikom-Polakom.

**Poznań.** (Tel. pryw.). „Dziennik Poznański“ donosi, że deputacya przedsiębiorców budowlanych wyjeżdża dziś do Berlina, aby wyjednać cofnięcie rozkazu, wydanego przez prezydenta regencji hanowerskiej, wygania robotników Polaków austriackich i rosyjskich poddanych.

## Depesze handlowe z 9 b. m.

**Budapeszt.** dnia 9 sierpnia. Pszenica na październik 16:16 do 16:18. pszenica na kwiecień 1906 16:62 do 16:64. Żyto na październik 13:14 do 13:16. Żyto na kwiecień 1906 13:58 do 13:60. Owies na październik 12:06 do 12:08. Owies na kwiecień 1906 12:54 do 12:56. Kukurudza na sierpień 16:50 do 16:70, Kukurudza na wrzesień — do —. Kukurudza maj 1906 r. 13:05 do 13:08. Rzepak na sierpień 24:30 do 24:50.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oierty: mierne.  
Chęć kupna: mierna.  
Uspokojenie utrzymane.  
Pogoda: piękna.

## Rozmaitości.

× **Milionerzy szwajcarscy.** 173 milionerów posiada szwajcarskie miasto Bazylea, chociaż ma tylko 115.000 mieszkańców. Z pomiędzy owych 173 bogaczy, 111 posiada tylko po milione, reszta 62 zgłasza do opodatkowania dochód z kapitałów powyżej dwóch milionów. Ogółem wynosi majątek tych 173 milionerów 368 1/2 miliona franków — a podatek, opłacany przez nich 1,558.905 franków i 85 centimów, które w niemieckich okolicach Szwajcaryi nazywają się „Rappen“. Cały kapitał Bazylei z okolicznymi gminami obliczają na 888 1/2 miliona franków.

× **7.600 metrów w balonie.** Rekord wysokości zdobył dr. Antoni Schlein, członek wiedeńskiego instytutu meteorologicznego. Wzniósł się on w balonie „Jowisz“ aeroklubu, celem dokonania spostrzeżeń meteorologicznych. Dr. Schlein osiągnął 7.600 metrów wysokości. Dotychczas wzbijano się zaledwie na 6.500 metrów. Jego balon miał pojemności 1.200 metrów kubicznych. Najwyższa temperatura wynosiła 15° Celsjusza powyżej zera. Na wysokości 7.500 metrów balon utrzymał się przez minut 20, z wysokości 7.500 metrów spuszczał się przez 22 minuty, czyli opadał po 5-7 metrów na sekundę.

## W naszej Administracji złożyli:

Na Tow. Szkoły Ludowej  
Laczerowa z Kołomyi 10 kor.

### ODPOWIEDZI OD REDAKCYI.

Kuracjusz w lwowiczu. Wiadomości bezimiennie nadesłanych nie uwzględniamy.

WP. dr. A. S., Podhajce. Wiadomości spóźnione, nie umiemy.

WP. dr. T. w Spasie. Rabin czortkowski, jak doniosły wszystkie pisma, pośredniczył w sprzedaży Tłumacza, który od p. Johna kupił za 2,100.000 koron p. Jankiel Seidmann.

### Zmarli.

We Lwowie: Tadeusz Rozborski, starszy komisarz namiestnictwa, lat 60. — Wanda Helena Bryk, żona kancelisty kolei państwowej, lat 27. — Maryan Dimmel, urzędnik Towarzystwa kredytowego ziemskiego, b. współpracownik „Gazety Lwowskiej“.

W Przemyślu dnia 3 bm.: Antoni Sas Smolnicki, sekretarz przemyskiego oddziału Tow. gospodarskiego i urzędnik wydziału Rady pow. Zmarły na skromnym swem stanowisku, pracując cicho ale wytrwale, zdziałał wiele dobrego dla powiatu przemyskiego i zdobył sobie ogólny szacunek. Był szczerym Polakiem i zacnym obywatelem. Zwłoki w niedzielę odprowadził na cmentarz liczny orszak koleżów i przyjaciół.

W Rzeszowie: Władysław Krzyszkowski, em. sekretarz sądu, lat 45.

W Tarnowie: Aleksander Komperda, dyrektor urzędu hipot. przy tamtejszym sądzie, lat 54.

## Przyjechali do Lwowa

dnia 9 sierpnia b. r.

**Hotel imperial.** Hr. Justyn Łoś z Żywca, Aleksander Gutowski z Tarnowa, Michał Zawadzki z Czortkowa, Edward Kurowski z Podola ros., podpułkownik Konstanty Ekmecic z Czortkowa, Kazimierz Janiszewski z Rosyi, major Józef Władysław z Czortkowa, Witold Obrąpalski z Suchodola, Juliusz Reiniger z Przemyśla, kapitan Karol Löfler z Czortkowa, Włodzimierz Chocworatow z Kijowa, Sidnej R. Kemedy z Nowego Jorku, kapitan br. Oskar Siber z Czortkowa, kapitan Otokar Kubesch z Czortkowa, ks. Wolski z Dębicy, kapitan Leon Berger z Czortkowa, Henryk Jolles z Wiednia.

## NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

## Dr. Antoni Blumenfeld

b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim  
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (466  
ul. Kopernika 28 od 3—5 popołudn.

## Dr. Stanisł. Eliasza Radzikowski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwersytetu lwowskiego  
ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3  
do 5 popoł. — Lwów — Batorego 12, I. p.  
5597

Dentysta 7370  
**Zakopane** dr. Bronisław TABOR  
mieszka Krupówk 57  
ord. 01 godz. 10—12, od 4—6

Kancelarya adwokatów 7350

**Drów Aleksandra i Zygmunta Lisiewiczów**  
przeniesioną została do domu pod 1. 22 ul. Akademicka.

## I konc. „Pension Exquisite“

znajduje się od dnia 1 sierpnia br. 7521  
przy ul. Sykstuskiej 1. 23, II p.

## II-gi kurs kroju i szycia

urządza pierwszorzędną pracownia krawiecka Antoniego  
Tureckiego ul. Akademicka 1. 14, I piętro. 7449

MALY FILETON.

## Herman Saderman: Przyjaciółka.

— Zapragnęłam spędzić raz jeszcze w starym ro ku szarą godzinkę u pani.

— Niech mi pani pozwoli trochę pogadać i niech się nie nastroja tak uroczyście, inaczej ukryję się w najciemniejszym kącie pokoju.

A może to ma być nastrój sylwestrowy?

Osoby ściśle wychowane powinny swoje wzruszenia uregulować podług dni kalendarza, aby z końcem roku obliczyć się dokładnie z każdym objawem uczucia?

Zresztą — co nas to wszystko obchodzi?

Jakież ja jestem zmęczony!

Cały dzisiejszy dzień poświęciłem pisaniu listów, całą korespondencję zaniedbaną w ciągu roku, dziś załatwiłem.

Mój Boże! Ile to długów zaciągnęło się w ciągu roku, ilu to dobrych przyjaciół zmartwiło moje milczenie, ile to chwil wskutek mego lenistwa zatrąłem drugim!

Ale dość o tem.

Z noworocznymi życzeniami załatwiłem się również. Jutro rano pośród wielu innych znajdzie pani i mój bilet oznaczony skromnie datą „1/1—86“ bez żadnego zupełnie dopisku.

Niech się pani nie śmieje.

Po zastanowieniu bowiem „1/1“ jest cyfrą bardzo doniosłą i nie należy jej tak bardzo lekceważyć. Oznaczonej nią dzień jest jakby terminem, w którym miłość często innego szuka sobie ogniska.

W nowym roku nowe uczucie zastępuje nieraz miejsce starego.

Nie zawsze jednak tak bywa.

Widzimy wielu, którzy przez całe lata, nawet przez życie całe dotrzymują wierności i bardzo miło czas spędzają w cichym zakątku domowym.

Ale motyle — jeżeli notabene może być o nich mowa o tej porze — otóż ci lekkoduchy i im podobni, którzy czy to z przywiązania czy z konieczności zmieniają przedmiot miłości, czynią to zazwyczaj z nowym rokiem.

— Dlaczego właśnie wówczas? — pyta pani.

Nowy sezon się zaczął, więc też i nowe nawiązuje się stosunki, zaciąga nowe intrygi, a świeżo rozkwitłe uczucia wychodzą nieśmiało na światło dzienne.

Święta Bożego Narodzenia należały jeszcze do starej ery, to też takie „szczęście“, którego się używa w szlafroku i pantoflach, wzięło chwilowo górę nad nową, kielkującą namiętnością.

Lecz teraz z nowym rokiem uporządkowuje się zaległości, a stary inwentarz zastępuje nowym.

Zmiana przedmiotu miłości jest najsmutniejszym „przesiedleniem się“ jakie istnieje na ziemi; wiele się wskutek niego popsuje, pokruszy, a niektóre drogie wspomnienia wpadną w błoto uliczne.

Znalazłem raz w pewnej starej księdze znakomite przysłowie:

„Zerwij w pierw ze starą miłością,

Zanim zwrócisz się do nowej.“

Nie jeden zaniechał zadzierżgnięcia nowych węzłów dlatego tylko, iż za długo zwlekał z pożegnaniem.

Na ten temat możnaby napisać całe stopy nowel.

Często zatrzymuje się serce, że tak powiem, w dawnej „siedzibie“ zmieniając tylko „siedlisko“.

Tam, gdzie była miłość, przychodzi nienawiść, po nienawiści zjawia się miłość, ostatnie, powtarza się ciągle w powieściach Marlitt. Przyjaźń wdiera się tam, gdzie mieszkała miłość. W najlepszym razie przyjaźń ustępuje miejsca miłości.

Pani patrzy na mnie niedowierzająco?

O — my oboje stanowimy wyjątek! Pomiędzy nami stoi wewnętrzna miłość prawdy, jakby mur krystaliczny na morzu północnym.

Jednakże przykładów, częstokroć bardzo smutnych, mógłbym dać pani bez liku.

Mogłoby się здаwać, iż jest warunkiem szczęścia aby miłość poczęła się nieświadomie, a koniec znalazła w cichej przyjaźni czyli małżeństwie.

Odwrotna droga nie jest wykluczoną, lecz ta zostawia straszną pustkę po sobie.

Są marzyciele, którzy braterstwo dusz uważają za warunek wzajemnej skłonności, czemu natura sama kłam zadaje. Gdzie się przyjaźń między mężczyzną a kobietą miłością kończy, tam albo jedno, albo drugie było kłamstwem. A biada, jeśli to nie było istotnie przyjaźnią!

Ale a propos tego — czy przypomina pani sobie pewien portret kobiety, który był przed trzema czy czterema laty na naszej wystawie i który przyniósł malarzowi sławę i majątek.

Była to postać węża, prawie eteryczna, o pociągłej, cierpiącej twarzy, na której błędem czole osiadła królewska powaga myśli, w nawpół przymkniętych oczach migotał jakiś niemal posępny płomyk.

Górną wargę ocieniał leciuchny, ledwie dostrzegalny puszek, a na ustach błąkał się nieokreślony uśmiech bólu i tęsknoty zarazem... Ubrana była w czarną aksamitną suknię.

O — teraz przypominam sobie dokładnie, byliśmy wówczas razem na wystawie i podziwiali ten obraz.

(C. d. n.)

Tłum. L. ROMAN.

## Dział ekonomiczny.

## Znaczenie uprawy wikliny koszykarskiej w gospodarstwie rolnem i przemysłowem.

Czytając parę razy w ostatnich numerach „Tygodnika Rolniczego“ ogłoszenie szkoły koszykarskiej w Nieznanowicach koło Bochni na zakupno gotowej do użytku wikliny koszykarskiej, przychodzi do przekonania, że plantacja teje w Galicyi nie jest jeszcze tak rozpowszechniona, jakby sobie tego życzyć należało, gdy nawet fachowe szkoły koszykarskie z takim trudem pokrywają swe zapotrzebowania.

Koszykarstwo a z niem i plantacje wikliny koszykarskiej w Galicyi rozwijają się, lecz jeszcze bardzo wiele pozostaje na tem polu do zrobienia. Ogromne przestrzenie nieużytków leżących dziś odłogiem, lub miernej wartości łąki i pastwiska nadrzeczne dałyby się z doskonałym skutkiem wziąć pod uprawę wikliny koszykarskiej. Wyzyskanie umiejętnie każdej piędzi ziemi, toć przecież pierwszy warunek rentowności gospodarstwa.

Wiklina jest tą rośliną, że nawet w miejscach, gdzie już prawie żadna inna nie daje dochodu, jej plantacja jeszcze się opłaca. Gdy jednak ma odpowiednie dla siebie warunki, uprawa jej daje piękne zyski.

Francuzi i Niemcy zajmują dziś pod względem uprawy wikliny i wyrobów koszykarskich pierwsze miejsce, w ślad za Niemcami poszła Austria, a z nią i Galicya.

Wyroby koszykarskie galicyjskie coraz bardziej się rozpowszechniają i znajdują nawet odbyć na obcych targach, nie zaspokajają jednak własnego zapotrzebowania, dużo jeszcze rzeczy przychodzi z zagranicy. Podrózne kosze z wikliny wyrabiane w Galicyi, chętnych znajdują nabywców w Anglii.

Oprócz gotowych wyrobów, idzie za granicę z Galicyi dużo pręczyń luszczonych.

Niemcy czują dobrze, że miejsce zbytu wyrobów koszykarskich w Galicyi powoli usuwa się z pod ich wpływu.

Wilhelm Hemerling, wydawca gazety „Korbinde- und Weidene Zeitung“, wyraźnie zwraca uwagę interesowanych kół na to niebezpieczeństwo, jakie grozi koszykarstwu i plantatorom wikliny w Niemczech, ze strony Galicyi.

Koszykarstwo w Galicyi ma bardzo wielkie znaczenie, jako przemysł domowy. Może ono dać zajęcie i utrzymanie setkom biednej ludności włościańskiej.

Liczne szkoły koszykarskie u nas mogą się stać rozsądnymi tego przemysłu. By się te jednak rozwijały, na to potrzeba w pierwszym rzędzie poddostatkami wikliny. Z brakiem teje często walczą te szkoły. Najodpowiedniej byłoby, gdyby każda szkoła miała własną plantację.

Oprócz korzyści, jakie daje wiklina właścicielowi ze sprzedaży, ma się jeszcze tę, że zabezpiecza nie raz brzegi rzek i nizko położone miejsca nad wodą od uwożenia i urywania się.

Dostarczenie zaś wyrobów koszykarskich mieszkańcom kraju ma ten doniosły skutek, że zostawia tysiące pieniędzy na miejscu.

Dochody z uprawy wikliny koszykarskiej różnie przedstawiają — zwykle albo się ich nie docenia, albo przecenia.

O wiklinie da się to powiedzieć. W dobrej ziemi i przy taniej sile roboczej i racjonalnej uprawie daje wysokie dochody..

W ziemi zaś chudej przy jakiej takiej zawartości pokarmów i wilgoci da dochód prędejszy, niż każda inna roślina, byle tylko nie brak było rąk do pracy.

Dla zorientowania, jak się przedstawia w rzeczywistości rzecz z plantacją wikliny koszykarskiej, przytoczę parę cyfr z majątku Jana Kleniewskiego z Kluczkowic w gubernii lubelskiej, które sam na miejscu zebrałem.

Wszelkie nieużytki, które nie są zdadne pod las, a zawierają jednak pewien zasób wilgoci, zasadzają wikliną.

Przezeń zajęta nią wynosi około 480 morgów. Pod względem rodzaju uprawy rozróżnia się 3 kategorie wikliny:

- rosnącą dziko;
- zasadzoną wprost w ziemi i pozostawioną bez dalszej obróbki;
- zasadzoną na głęboko zoranej ziemi (do 60 cm.);
- na regulówce ręcznej (60 cm.).

Regulówki jest około 80 morgów w Kluczkowicach.

Gdzie się nie da ziemi przygotować pod wiklinę ze względu na wilgoć, złe położenie lub nieodpowiednią własność ziemi, tam się dozwala dzikiemu porostowi krzewić (jeżeli jest już na miejscu wiklina).

W braku wikliny w podobnych warunkach sadzi ją się ręcznie. Gdzie są odpowiednie plugi piętrowe a robocizna zbyt droga, tam stosują głęboką orkę pod nią.

W Kluczkowicach na próbę jest w ten sposób zasadzonej wikliny parę morgów, lecz nie wytrzymuje porównania z regulówką.

Ostatni sposób t. j. regulówka ręczna jest najracjonalniejszą do przygotowania ziemi pod wiklinę, lecz zarazem najdroższą. Reguluje się w ten sposób, że cała warstwa ziemi na 60 cm, przesypuje się na odwrót. Górna warstwa idzie na spód, dolna zaś na górę. Spuich-

nienie ziemi, zniszczenie chwastów, wystawienie ziemi na działanie atmosferyczne i ułożenie rodzajnej warstwy w miejsce powstawania największej ilości korzonków, oto najważniejsze motywy przemawiające za tym sposobem.

Koszty regulówki ręcznej 45—65 rb. wynoszą. Sadzi się wiklinę albo 18 cali rząd od rzędu, a 4 cale obok siebie, lub też w jedną i drugą stronę na 12 cali. Do sadzenia używa się prętów z jednorocznych a najczęściej 2 rocznych pędów długości 12 cali i wtyka je się w ziemię pod sznur z wiosny.

Koszty sadzenia 3—5 rb. na morgę. Zaraz z wiosny jak tylko się da, motyczkuje się i piele wiklinę.

Tę czynność powtarza się 2 lub 3 razy. Obróbka morga kosztuje 5—15 rb.

Gdy liście jesienią spadną, wycina się wyklinę, wiąże w snopki i wstawia w odpowiednie sadzawki do wody na głębokość 6 cali. Tak trzyma się ją aż do wiosny — do czasu — gdy soki zaczną krążyć.

Cięcie i ustawianie wikliny z 1 morgi kosztuje 5—13 rb.

Gdy soki puszcza, biel się (obtuszcza z kory) wiklinę w odpowiednich szczypcach, przesusza na przewiewnym miejscu (nie na słońcu) i sortuje na 4 gatunki (gruba-średnia, cienka, drobna), wiąże w snopki, dosusza i ma się już gotowy towar do sprzedaży.

Bielenie wikliny z 1 morga kosztuje około 25 rb. Średni plon bielonej wikliny z morgi na 30 ctn. przyjąć można.

Cena za 1 ctn. bielonej wikliny średnio 5 rb.

Rachunek będzie się więc tak przedstawiał:

Procent à 5 rb. od 300 rb. za 1 morg	15:0 rb.
Amortyzacja regulówki 55 rb. w ciągu 10 lat	10:5 „
sadzenie	2:5 „
obrobka	10:0 „
cięcie	9:0 „
bielenie	25:0 „
odstawa do kolei	3:0 „
	Razem 75:0 rb

Koszt wyprodukowania 30 ctn. wikliny z 1 morga 75:0 rb.

Sprzedaż 30 ctn. wikliny bielonej à 5 rb. 150:0 „

Czysty zysk z 1 morga 75:0 rb.

Jak widać z powyższego zestawienia opartego na cyfrach wziętych z doświadczenia, wymaga racjonalne prowadzenie plantacji wikliny koszykarskiej na regulówce dużego jednorazowego wkładu na początku, a nadto i podczas wegetacji.

Czysty zysk jednak przy teje uprawie jest bądź co bądź duży i sownie opłaca wszelkie starania.

Wiklina uprawiana innym sposobem nie daje takich dochodów, ale też nie pociąga za sobą tak znacznych kosztów.

Kończąc te kilka uwag o znaczeniu uprawy wikliny koszykarskiej zaznaczam, że u nas w Galicyi jest na tem polu bardzo wiele do zdziałania, a praca i kapitał poświęcony plantacji teje dobrze się opłaca.

U waga: Cetnary są 100-funtowe.

JAN DYLAĞ, dypl. agronom.

== Zamawianie nawozów sztucznych. „Przewodnik kółek rolniczych“ z 1 lipca 1905 przynosi pod tytułem „Pora zamawiać nawozy“, następujące trafne uwagi. Liczne skargi i uzalania w jesieni r. z. zarówno ze strony fabryk, jakoteż stowarzyszeń rolniczych na brak wagonów do przewozu nawozów sztucznych, spowodowały zarząd kolejowy do rozpatrzenia tej sprawy. Wynikiem tych badań był okólnik zarządu kolej., wyjaśniający, że wszelkie zarządzenia nie zapobiegają brakowi, gdyż rolnicy przepisują fabrykom wysyłkę dopiero w ostatniej chwili tuż przed siewem, a wówczas zapotrzebowanie wagonów jest tak wielkiem, że o nastarczeniu wagonów mowy być nie może. Jeśli się dalej zważy, że we wrześniu przypadają manewry wojskowe, zabierające ogromną ilość wagonów do przewozu wojska i materiałów, a nadto, że nawet najlepiej urządzona fabryka może tylko oznaczoną ilość towarów załadować, to jedyną radą będzie wcześniejszy odbiór nawozów. Jeśli się uwzględni, że przewóz nawozu trwa dość długo, a wysyłka następuje według kolei zleceń, to wszystko to przemawia za tem, aby jaknajrychlej dostawę nawozów przepisać. Zwraca się dalej uwagę, że w r. b. produkcja wydaje mączkę żużlową Thomasa o zawartości 15—21 proc. kw. fosf. ogółem, lub 14—19 proc. kw. fosf. cytr. rozp. Zatem zlecenia na niższą zawartość nie mogą być wykonane.

## Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 9 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwow

Waluta koronowa.

Pszemica gotowa od 8— do 8:15, pszemica nowa 7:30 do 7:60. Zyto gotowe 6:15 do 6:30, żyto nowe 5:40 do 5:60. Owies obrocny gotowy 5:90 do 7:10, Owies obrocny nowy 5:25 do 5:50. Jęczmień pastewny 6— do 6:25, jęczmień browarniany do ——. Rzepak nowy 11:25 do 11:50. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:25 do 6:50, groch do gotowania 8— do 9:25. Wyka — do ——. Bobik — do ——. Hreczka — do ——. Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara 7:50 do 7:75. Chmiel nowy za 56 kilo 70— do 75—, chmiel stary za 55 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 65—, konieczyna biała 50— do 65, konieczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 36.50 do 36:75, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 24— do 24:50.

Jedynie co do gotowego zboża (pszenicy i żyta) usposobienie lepsze. Inne produkty notują niżej.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

**Colosseum** Hermanów. — Pierwszorzędny i największy teatr rozmaitości od dnia 1 do 16 sierpnia zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniałym ogrodzie, a w razie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W niedzielę i święta 2 przedstawienia: o g. 4 pop. i 8 wiecz. 7339



**Skład i Wypożyczalnia Fortepianów i Pianin B. Połonieckiego, Lwów**  
(obok Księgarni Polskiej przy ul. Akademickiej 2).  
Sprzedaż na dogodnych warunkach. 2302

**Ważne dla Pań!**

Tylko za 10 zł.  
wyuczyć się można w 12 lekcyjach kroju francuskiego pod gwarancją

W SZKOLE KROJU —  
**Eugénii Weckerówniej**

Lwów, Kopernika 8, II p.  
Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na staniarki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. — Przyjmuje się do skrojenia całej suknie, a na życzenie do szlifowania i wyprobowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskutecznią się odwrotną pocztą, za podaniem dokładnej miary. Na konfekcje i kroje angielskie osobny kurs. 12

# Fan Innatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyśle

— poleca —

3668

## Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.  
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.  
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

**Innatowicza.**

Dla dogodności inserujących zaprowadziło  
**Słowo Polskie**  
Korespondentki  
3405  
insestałowe.

które nabywać można w Administracji, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego“, we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 kalerzy. Korespondentki insestałowe upowniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskim“ o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.

Dział ogłoszeń „Popierajmy przemysł krajowy“ wychodzi 2 razy tygodniowo (26 razy kwartalnie). Przedpłata kwartalna za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 3 Korony.

## POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY!

OGŁOSZENIA ZBIOROWE „SŁOWA POLSKIEGO“

Zamówienia do działu „Popierajmy przemysł krajowy“ przyjmuje wyłącznie Administracja Słowa Polskiego względnie Biuro reklamy wyrobów krajowych we Lwowie.

### Bryndza

majowa, górską, 5 klg. paczka 4 kor. 56 hal.

### Bulion

odznacz. licznymi medalami parą gotowany z własnego drobiu, zwierzyny i jarzyn kilo po 10, 12, 15 i 20 K., najmocniejszy dla chorych.

361 poleca

**Dwór Łapszyn p. Brzeżany.**

### Parowa fabryka

biskoptów i pierników  
**STANISŁAW GURGUL**  
w Jarosławiu 363  
Morskie oko wykwitne pieczywo miodowe wyrobu jarosławskiej fabryki.

### Sztuczne Wody mineralne i lecznicze

polecone i pod kontrolą Komisji Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego lwowskiego — wyrabia i poleca

**FABRYKA WODY SODOWEJ — — — — — i NAPOJÓW MUSUJĄCYCH**

„**ZDROWIE**“ we Lwowie ulica Krzyżowa 42. Nr. telefonu 5  
Do nabycia w aptekach. 362

Fabryki papieru maszynowego

### Braci Fiałkowskich

w Białej — Czańcu — Bielsku wyrabiają wszelkie gatunki papieru drukowego, kancelaryjnego, conceptowego, kolorowego itp. Dostarczają papier gazetowy dla: Ocasu, Gazety Lwowskiej, Głosu narodu, Przeglądu, Nowej Reformy, Słowa Polskiego i w. l. 370

**Nigretina** czarna lub ciemna nazywa się do ubarwienia włosów, wąsów i brody na kolor czarny lub ciemny, barwa piękna. 2 k.  
**Jan Innatowicz**  
Lwów, Sykstuska 1. 25, pl. Maryacki 11, Kraków, Sukiennice 28, Przemyśl, ul. Mickiewicza. 368 ?

### Wydawnictwo Słowa Polskiego

**Tajemnica pewnej rodziny polskiej**

— POWIEŚĆ —

Z oryginału duńskiego przełożyła J. Klemensiewiczowa.  
Cena K. 1-20

w ozdobnej oprawie K. 1-80  
Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1772

### L. KOZUB

bandażysta i rękawicznik w Drohobyczu, Rynek 30. 377

**Zarząd pasieki Antoniego Krańskiego** w Jezierzanach ad Czortków wysyła w każdej porze roku miód lipcowy przasny prawdziwy w 5 klg. blaszankach (wszystko opłatnie) po cenie 6-50 k., miód lipcowy, kurac. zaś za cenę 7 kor. Wysyła również odszczególnione na kilku wystawach miody pitne jak: kasztelański, panieński, królewski i miody owocowe jak: wiśniak, dereniak, maliniak, poziomczak, grusznik, winogroniak, porzecznik i t. p. w 5 klg. blaszankach od kwoty 6 kor. 40 hal. do 6 kor. 80 hal. (wszystko opłatnie). Cennik na żądanie bezpł. i franco. 364

Rok założenia 1789.

**Jedyna krajowa fabryka**

**Świec woskowych**

**Fryderyk Schubert i Sp.**  
Lwów, Rynek 48.

Poleca: Świeca woskowe białe i malowane. Kwiaty do świec. Masę woskową do zapuszczania podłóg. 371

**Kupujmy wyroby krajowe!**

**Bazar krajowy**

we Lwowie, Hotel Georga poleca 365

Koce na łóżka i na wózki, oraz na konie para od zł. 5 Sukna na liberye.

## WYDAWNICTWA SŁOWA POLSKIEGO

w Pasażu Mikołascha i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1, róg Akademickiej.

**Beniowski hr. M. A. DZIENNIK PODRÓŻY I ZDARZEN** na Syberii, w Azji i Afryce ze wstępem Ant. Potockiego, 4 tomy. Cena zniżona. K. 1-  
**Blicher Clausen J. STRYJ FRANIO**, powieść z życia duńskiego. K. 1-20  
**Compain L. M. PRZEBOJEM**, powieść przekład z francuskiego Br. Neufeldówny. K. —60  
**Daudet Alfons. NOWELE Z CZASÓW OBLEZENIA PARYŻA**. Czyt. Polska. K. —60  
**Dickens Charles. I. NOC WIGILIJNA. II. DZWONY** przekład z angielskiego. K. —60  
**Doyle Conan. CZERWONYM SZLAKIEM**, powieść. Tłum. z ang. Br. Neufeldówny. Lwów 1903. K. —60  
**Gąsiorowski Wacław. HURAGAN**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 3 tomach. Wyd. II. Lwów 1903. K. 6-—, w ozd. opr. K. 7-80  
**Gąsiorowski Wacław. ROK 1809**, powieść historyczna z epoki napoleońskiej, w 2 tomach. Wyd. II. Lwów 1903. K. 4-—, w ozd. opr. K. 4-60  
**Głabiński Stanisł. Dr. ZAMACH NA UNIwersYTET POLSKI WE LWOWIE**. Lwów 1902. K. 1-  
**Głabiński Stanisł. Dr. LUDNOŚĆ POLSKA W GALICJI WSCHODNIEJ**. Referat wygłoszony na I-ym wiecu narodowym we Lwowie. K. 1-  
**Głabiński Stanisł. Dr. GALICJA W BUDZECIE PAŃSTWA** na r. 1904. K. —60  
**Gorkij M. OPOWIADANIA**, wolny przekład z rosyjskiego. Treść: Władczaga, Matęństwo Ortowie, Zazubrina. K. —60  
**Gruszecki Art. WIĘKSZOŚCIĄ**, pow. współcz. Lwów, 1902. K. 2-—, w ozd. opr. K. 2-60  
**Hauch C. TAJEMNICA PEWNEJ RODZINY POLSKIEJ**. Z oryg. duńsk. przeł. J. Klemensiewiczowa, Lwów, 1903. K. 1-20, w ozd. opr. K. 1-80  
**Heryng Zygmunt. LOGIKA EKONOMII**. Zasadnicze pojęcia ekonomiczne ze stanowiska nauki o energii. Cena K. 3-—, dla prenumeratorów K. 2-  
**Hobson Jan A. ROZWÓJ KAPITALIZMU WSPÓŁCZESNEGO**. Z oryg. angielskiego na język polski przeł. H. L. Cena K. 6-25, dla prenum. K. 4-  
**Hofmanowa Klementyna z Tańskich. WYBÓR DZIEŁ**, tomów 6, wstępem opatrzył dr. Piotr Chmielowski, Cena zniżona. K. 3-— w ozd. opr. w 3 tomach. K. 4-80

**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) HRYHOR SERDECZNY**, powieść, 2 tomy. Z dodatkiem szkicu: Jeden z wielu. K. 1-20  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) DO SPÓŁOBYWATELI**. List otwarty. K. —20  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) O BYT**, powieść historyczna na tle dziejów Albanii, 3 tomy, wydanie jubil. z portr. autora. Lwów, 1903. K. 6-—  
**Jeź T. T. (Zygmunt Miłkowski) SYLWETY EMIGRACYJNE**. Wielka 8-ka. K. 6-—  
**Koskowski Bolesław. FINLANDYA**. Według autorów fińskich i rosyjskich. Z mapą. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-80  
**Krajewski Józef. TAJNE ZWIĄZKI W GALICJI (1833—1841)**. Lwów, 1903. K. 1-20  
**Kraszewski J. I. (B. Bolesławita) DZIECIĘ STAREGO MIASTA**, obraz, na tle ost. powstania. K. —60  
**Kunczewicz Izidor. MOI ZNAJOMI**, Szkic z lwowskiego świata, Lwów, 1900. K. —60  
**Laskowski Kazimierz. Z RODU MARZYCIELI** (kartki z życia), Lwów, 1900. K. —60  
**Lie Jonas. DZIADUNIO**. Przekład z duńskiego, Lwów, 1900. K. —60  
**Machar Jan. MAGDALENA**. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. Z przedmową A. Langiego. K. 2-— Dla prenumeratorów K. 1-—  
**Maszewski Stanisław. SYCYLIA W LATACH 1848 i 1849**. K. —60  
**Payot Juliusz. KSZTAŁCENIE WOLI**. Wyd. II. Przekład J. K. Potockiego. K. 2-60 Dla prenumeratorów K. 1-80  
**Pilo M. PSYCHOLOGIA PIĘKNA I SZTUKI**. Przekł. A. Morzkowskiej. K. 2-—, dla prenum. K. 1-20  
**Prevost Marceli. SZCZĘŚCIE W MAŁŻEŃSTWIE**, tłum. Anastazy Świdarska, Lwów, 1902. K. —60  
**Przygodny. WARSZAWA WSPÓŁCZESNA W 12 OBRAZKACH**. Lwów, 1903. K. 1-50  
**Rod Edward. DAREMNY WYSIŁEK**, powieść, Lwów, 1903. K. 1-20  
**Robertson J. HUMANIŚCI NOWOŻYTNI**. Studya socjologiczne o Carlyle'u, Millu, Emersonie, Arnoldzie, Ruskinie i Spencerze. Z oryginału ang. przełożył, przypisami i skorowidzem opatrzył Jan Stecki. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-80

do nabycia we wszystkich księgarniach, oraz w Administracji „Słowa Polskiego“, ul. Chorążczyzna 17-19 i we własnych kantorach:

**Rojan K. MUSZKA**, powieść, Lwów. K. 3-—  
**Romanowska St. NAD MICHIGANEM**. Opowieść z życia wychodźców polskich do Ameryki. Odznaczona I. nagrodą. K. —30  
**Rosny J. H. DOKTÓR HARAMBUR**, Powieść. Przekład Bronisławy Neufeldówny. K. 1-20  
**Rossowski Stanisław. MOJA CÓRKA**. Lwów. K. 2-50  
**Rossowski Stanisław. PSYCHE**, poezye, wydanie wytworne na papierze czerpanym, Lwów. K. 3-—  
**Roveta G. LULU**, powieść, przekład z włoskiego. K. —60  
**Rozwadowski Jan, Dr. RUSKIE BEZROBOCIE** W R. 1902. Uwagi o jego terenie. K. 1-20  
**Sclawus Wiesław. UGODOWCY**, powieść. Wydanie III. Lwów, 1903. K. 3-—, w ozd. opr. K. 3-60  
**Scignobos K. DZIEJE POLITYCZNE EUROPY WSPÓŁCZESNEJ**. Rozwój stronnictw i form politycznych 1814—1899. 2 t. K. 10-40, dla prenum. K. 7-50  
**Słowacki Juliusz. Makryna Mieczysławska**. Wydał i objaśnił dr. Henryk Biegeleisen. Z portretami przełożonej klasztoru i poety. K. 2-—  
**Soltan Abgar. PANNA SIEKIERCZANKA**. — Szkic Lwów. K. 2-—  
**Spencer Herbert. INSTYTUCYE ZAWODOWE**. Z oryg. angielsk. tłum. Jan Stecki. K. 2-60 dla prenumeratorów K. 1-50  
**Wasilewski Zygmunt. NOWY KONRAD**. Rozbiór „Wyzwolenia“ Stanisława Wyspiańskiego, Lwów, 1903. K. 1-20  
**Wasilewski Zygmunt. ŚLADAMI MICKIEWICZA**, Lwów, stron 300. K. 3-60  
**W SPRAWIE REFORMY GMINY WIEJSKIEJ**. Dwie konferencje, materiały do programu polityki narodowej w Galicji. K. 1-20  
**Wazow Jan. KROŁOWA KAZAŁARSKA**, współczesna powieść bułgarska w 2 częściach. Przełożył J. G. K. 1-80  
**Welis H. G. CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY**, przekład z angielskiego. Lwów. K. —60  
**Wilkoński A. RAMOTY I RAMOTKI**. K. —60  
**Witort Jan. ZARYSY PRAWA PIERWOTNEGO**. Cena K. 2-60, dla prenumeratorów K. 1-50  
**Zmogas. BARCIKOWSCY**, powieść, K. 5-—  
**Zora. DROGAMI ŻYCIA**, powieść, Lwów. K. 1-20

# Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienia, dotyczące urzędowych ogłoszeń, udziela Administracja „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inzerat. Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecany przez „Korespondentki inzeratowe”, nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inzeratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone. Administr. „Słowa Polskiego”.

## Wychowanie i nauka

### Dyrekcja sześcioklasowego Liceum żeńskiego

z wykładowym językiem niemieckim

we Lwowie, przy ul. Gołębiej, willa „Palażyn” podaje do wiadomości, że rok szkolny 1905/6 rozpoczyna się z dniem 7 września. Wpisy, egzamina wstępne i poprawcze odbędą się od 1 do 6 września, popołudniu od godz. 4 do 7. 6391

Przyjmuje się panienki do wszystkich sześciu klas i do szkoły przygotowawczej. W połączeniu z **Licem pensjonacie** znajdują uczennice z prowincji pod najdogodniejszymi warunkami pomieszczenia, troskliwą opiekę, pomoc w naukach, konwersację niemiecką, francuską, angielską i naukę muzyki.

Blisze informacje zawiera sprawozdanie z ostatniego roku szkolnego, które na życzenie Dyrekcja wysyła. Zgłoszenia do 20 sierpnia listownie, zaś od 20 ustnie w godzinach urzędowych od 12 do 2 i od 4 do 7 przyjmują: **Fanny Dittler** właścicielka zakładu. **Tadeusz Kopystyński** dyrektor.

**Wypytowana nauczycielka** z maturą szuka posady do młodszych dzieci. „Nauczycielka” Lwów-Podzamcze p. rest. 7458

**Nauczycielka** szkół ludowych 27-letnia, znająca się na gospodarstwie domowym szuka odpowiedniej posady lub do zarządu domu. Zgłoszenia pod „Nauczycielka 27” Stanisławów p. r. 7420

**Kursa prywatne dla nauki rachunkowości państwowej i buchalterii.** urzędują z zapewnieniem korzystnego wyniku przy złożeniu zawodowych egzaminów. Warunki bardzo przystępne. Dla pań osobne godziny. Nadto udziela wskazówek przy założeniu i prowadzeniu ksiąg handlowych według wszelkich systemów buchalterii. Reguluje dawne i sporządza nowe bilanse. Lwów, ul. Zielona 1. 6749 **W. GRZYBEK** urzędnik rachunk.

**Nauczycielki** młodej potrzeba do obywatelskiego domu, posiadającej doskonale niemiecki, francuski, fortepian. Biuro wywiadówce Poliński, pasaż Hausmana. 7510

**Posady poszukiwane** Urzędnik, Polak, kawaler, wychowany z granicą, władający niemieckim językiem w słowie i piśmie, posiadający niemiecką stenografię i piszący na maszynie, szuka z powodu niemiłych stosunków w instytucji poważnej, w której od 1 1/2 roku pracuje, posady we Lwowie. — Łaskawe zgłoszenia pod adresem: A. B. C. 123 poste restante Borystaw. 7479

**Rolnik** 36 letni z 16-letnią praktyką w intensywnie i racjonalnie prowadzonych gospodarstwach w kraju a od roku 1898 do 1904 w **Dublanach obok Lwowa** jako rzadca folwarku zakładowego, poszukuje posady administratora, rzadcy lub kontrolora dóbr w kraju albo zagranicą. Łaskawe oferty pod „R. S.” poczta Zagórzany. 7383

**Korespondent** buchalter polsko-rosyjski, znający również język niemiecki z kilkoletnią praktyką, dobremi świadectwami poszukuje zająć. Oferty pod „Hand” przyjmuje administracja Słowa. 7460

**Leśniczy** z niższym egzaminem państwowym, dużą praktyką, obznajomiony z prowadzeniem przełożenia obszaru dworskiego poszukuje posady od 1 września lub października br. „Leśniczy”, biuro Burzyńskiego we Lwowie, Wałowa 5. 7520

**Gorzelniany** praktykant, wykształcony praktycznie i teoretycznie, z chlubnymi świadectwami, poszukuje posady pomocnika. Elner, Niemirów. 7514

**Młody** pomocnik handlowy lat 20, działu czysto korzennego lub papierowego poszukuje posady we Lwowie od 1 października. Łaskawe zgłoszenia „Pomocnik” pr. Jarosław. 7525

**Piowar** z dłuższą, doskonałą praktyką i referencyjnymi poszukuje posady. Biuro wywiadówce Poliński, pasaż Hausmana. 7511

**Dr. praw** z ukończoną praktyką sądową i kilkumiesięczną praktyką adwokacką poszukuje natychmiastowej posady. Dr. E. K. do biura Płohna. 7529

**Posady zaofiarowane** **Dośrodek**, któryby doświadczył chłopców do wstawiania i wynoszenia, poszukuje fabryka: Sächsische Glaswerke „A. G.” Deuben b. Dresden. 7503

**Do kotłów** Woli Dobrostańskiej potrzebny jest palacz. Wymagana znajomość ślusarstwa albo kowalstwa. Zgłoszenia do zarządu miejskiego Zakładu wodociągowego w gmachu straży ogniowej. 7424

**Towarzystwo handlowe** w Sanoku poszukuje 2 kierowników filii z kaucją, posadę otrzyma mogą tylko fachowi korespondenci kawalerowie lub żonaci. Zgłoszenia Towarzystwo handlowe Sanok. 7426

**Adwokat** dr. Peiper w Przemyslu poszukuje młodego koncyplenta dra praw z praktyką sądową. Posada zaraz do objęcia. 7476

**Apteka** w Husiatynie poszukuje magistra. Posada ewentualnie zaraz do objęcia. 7331

**Wysoki poboczny dochód** dla osób każdego stanu, posiadających liczne znajomości. Zgłosz. pod O. P. 1043 Postfach 351. Mannheim (Baden). 7448

W każdym miesiącu i wsi poszukujemy osób zaufania godnych, któreby zechciały podjąć się na korzystnych warunkach zastępstwa łatwego do zbycia uzupełnienia nowego artykułu. Wysoki dochód, żadnego ryzyka. Oferty pod nr 265 do Administr. Słowa Polsk. 7327

**Magistra** farmacji dobrze poleconego poszukuje. Wiadomość „L. M.” p. rest. Rzeszów. 7457

**Zastępstwo** Mechaniczna i kalnia towarów bawełnianych (towary surowe, kolorowe i białe) szuka na Galicyę i Bukowinę dobrze obeznanego z klientelą, rutynowanego w branży zastępcy. Oferty pod „W. A. 4599” przyjmuje **Rudolf Mosse**, Wiedeń, I. Seilerstätte 2. 7323

**Praktykant** z pierwszego roku znajdzie od 1 października pod korzystnymi warunkami umieszczenie w jednej z aptek lwowskich. Blisze informacje pod B. Weber ul. Sobieskiego 1. 12. 7527

**Łudwika Wierzbickiego** Zakład artystyczno-introligatorski ulica Akademicka 24 poszukuje praktykantów. 7524

**Właściciel** winnic i hurtowny handel win poszukują dzielnego zastępcy za prowizją. Łaskawe zgłoszenia w języku niemieckim należy zwracać pod „Weinproducent” Kritzendorf pod Wiedniem poste rest. 7513

**Pisarz ekonomiczny** z kilkuletnią praktyką w dobrem gospodarstwie i dobrem piśmie znajdzie umieszczenie zaraz. Kawalerowie mają pierwszeństwo (na wikt). Zgłoszenia własnoręcznie napisane wraz z opisami świadectw adresować do Zarządu dóbr Czernelów p. Romaniówka. 7515

**Poszukuje się ekonomoma** rutynowanego rolnika, posiadającego dłuższą praktykę pod względem uprawy buraków cukrowych, chowu bydła oraz obznajomionego z gorzelnictwem i uprawą chmielu. Płaca roczna wraz z wartością naturalii około 2000 koron. Odpisy świadectw, które nie będą zwrócone, nadsyłać należy do Dyrekcji dóbr Wągrowickich w Szówsku p. Jarosław. Nieprzyjęte zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 7517

**Młodszy** magistra farmacji poszukuje apteka Fort. Gralewskiego w Krakowie. 7518

**Gorzelnika** nieznanego, przyjmie zaraz zarząd dóbr Wola Osiecka, poczta Dąbie koło Dębicy. — Pensja roczna 800 kor. lub na kampanię według umowy. Nie uwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 7519

**Pisarzy ekonomicznych**, kucharzy, kawalerów, lokaj, potrzeba zaraz. Biuro wywiadówce Poliński, Lwów, pasaż Hausmana. 7512

**Artykuły spożywcze** **Zaleszczyckie** wyborne k. 4—, Gruski słynne kaiserki k. 3—, Jabłka papierówki k. 2-80, Sliwki olbrzymie k. 3. wysyła w 5 kg koszykach franko za zaliczką D. Weukert ogrodnik w Zaleszczykach, Rynek 15. 7462

**Miód** pszczoły, lipcowy, tegoroczny, patokę, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 6 koron. — **Miód pitny** w szklanych gasiorkach (z własnej miodosytni) po 5 kg. również z opłatą poczty za 6 koron. Zarząd dóbr ziemskich Zygmunta Lityńskiego w Siemikowach poczta Siemikowce 7497

**Renklody** do smażenia 3k. 80 h. Jabłka papierówki i gruski 3 k. Jabłka rajskie 2 k. 50 h. wysyła w 5 kg. koszykach franco za zaliczką I. Halpern, Zaleszczyki. 7500

**Pomidory** sprzedaje krajowy Zakład sadowniczy w Zaleszczykach po 2 korony franco 5-kilowy koszyk. 7481

**Rajskie jabłka** do smażenia k. 2-50. Gruski k. 3. Renklody k. 4— Sliwki olbrzymie k. 3— świeżo rwane wysyła w 5 kg. koszykach C. M. Teifer Zaleszczyki. 7416

**Dia** letników i restauracji wysyła pocztą koszyk jarzyn i owoców Dom ogrodniczy Drobnerów ul. Akademicka. 6347

**MASŁA** dworskiego niesolonego z kwaśnej śmietany, większą ilość tygodniowo w rocznej dostawie, poszukuje handel kolonialny Eugeniusza J. Martynca we Lwowie 7429

**Miód** pszczoły, czysta patoka z własnej pasieki, posyłam w 5 kg. blaszankach za pobraniem pocztowym opłatnie po 5 kor. 50 h. świeży lipcowy. — Adres: P. Stelmach, Sosnow p. Siemikowce. 7504

**Grzybki stołowe!** prawdziwe karpacie, sprzedaje taniej jak wszędzie i wysyła cennik na żądanie bezpłatnie: **„Kellnera”** dom eksportowy produktów krajowych w Kosowie 7078

**Cudownie** kuracyjną herbatę Ceylońską poleca handel **Starego Wohia** Lwów, Pasaż Hausmana. 6270

**DRÓB dla Berlina** po najwyższych cenach kupuje **Richard JACOBSON** Berlin W. 8. 7329

**Kupno i sprzedaż** **Skład płócien korezyńskich** i BIELIZNY gotowej Lwów, ulica Halicka 1. 16. poleca 7011

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od 200 złr.

**Kocioł** lokomobilowy 8 HP. potrzebujący naprawy, tania do sprzedania. Wiadomości udzieli biuro K. Perurza, Lwów, Akademicka 28. 7441

**Sześć klaczy stadnych** wszystkie roudowe, rosłe, masyści gniadej wszystkie żrebnie po pełnej krwi ogierze „Panoret” po odłączeniu żrebiąt obecnie sprzedam hodowcy tania po 200 zł. Również parę karcianych 8-letnich klaczy gniadych za 800 zł. Bliszych wyjaśnień udzieli Zarząd dóbr Jasionka p. loco. 7470

**Kupię** wyżła settera lub angielskiej rasy dobrane ułożonego w 2-gim lub 3-cim polu, próbę zastrzegam sobie. — Zgłoszenia pod R. R. Pilzno Galicya. 7480

**Płyty marmurkowe** (terrazzo) do kuchni, korytarzy, werand i t. p. po kor. 6— od m<sup>2</sup> poleca fabryka kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie. Centralne biuro w Banku hipotecznym, nr. telefonu 396. 7245

**Płyty chodnikowe** lub podwórzowe z kamienia sztucznego po koron 2-50 od m<sup>2</sup> (o ile zapas wystarczy) poleca fabryka kamienia sztucznego i dachówek we Lwowie. Centralne biuro w Banku hipotecznym, nr. telefonu 396. 7244

**Lodowni pokojowych** wielki wybór. Urządzenia kąpielowe własnego systemu poleca **F. KSIĄŻKIEWICZ** Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki gratis. 7440

## Dla studentów

koszule 1-80, 2-20, 2-50. Kalesony 1-20, 1-40, dymkowe 2, 2-30. **Kalesony męskie** molinosowe 1-20, 1-40, dymkowe 2-60, 3-20. **Kołdry** 6, 9, 12, 16. **Prześcieradła** pod kołdry na guziki bez szwu 4-80, 5-50, na łożka 1-80, 2-20, bez szwu 2-60, 3-20. Ceny w koronach. Wszelką bieliznę męską, damską, dla dzieci i niemowląt. **Całe wyprawy ślubne** dla konwiktów i niemowląt. Tyłko swój wyrób poleca **Pierwsza galicyjska fabryka bielizny i kołder** **Wiktora Sedlaczka** Lwów, Plac Kapitulny 1. 3. Cenniki bezpłatnie. 7421

**Belgijska** sypialnia okazuje się tania do sprzedania. Wiadomość w sklepie Starego Wohla, pasaż Hausmana 1. 3. 7533

**1000** kilową wagę dla bydła wyrobu p. Stankiewicza sprzedaje Hala aukcyjna w pasażu Mikolascha bajecznie tania. 7400

**Pierwszy** krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I. p. 6377

**ANTYKI** mahoniowe sąlonu, składające się z garnituru wraz z stołem, lustra z konsolą, szafy bibliotecznej, dwu szafek, 4 małych wyscielanych foteli, jest na sprzedaż tylko prywatnym Zgł pod „Antyki” do admin. Słowa Pol 7425

**Interesy handlowe** **Zakład fryzjerski** bez konkurencyi z całym urządzeniem zaraz do sprzedania. Zgłoszenia „W. B.” pr. Kraków. 7499

**Pożyczek** udzielam właścicielom realności i dóbr oraz kredytu budowlanego na 4-40% ewentualnie 40% „Sors” p. rest. Lwów. 7531

**Pożyczek** udzielam na II miejsce na realności lwowskie „Leopold” p. restante Lwów. 7530

**Nieruchomości** **Willi** piętrowa we Lwowie do sprzedania, zbudowana stylowo, z wszelkim komfortem, o 20 pokojach, stajni, wozowni, z pięknym ogrodem, w najzdrowszej i najwęższej obecnie uczęszczanej części miasta, koło stacyi kolei elektrycznej. Informacji udziela M. Enis, ul. Jagiellońska 4. 6570

**Sprzedam** willę z ogrodem Chodorowskiego 1, obok ogrodu Łazarza. Dług 8.000 kor. Blisza wiadomość Lelewela 9. 7171

**Mieszkania i sklepy** **Poszukuję** niedrogięgo pokoju osobnego w okolicy Chorążczyzny. Zgłoszenia pod „Samoistny” Adm. Słowa. 7523

**Kawalerskie** 2 pokoje, przedpokój, do najęcia zaraz. Ul. Lelewela 2. 7490

**Sklep** przy ul. Akademickiej 1. 5 od 1 września br. do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy. 7468

**Lokal „Luźni”** w pasażu Hausmana składający się z wielkiej sali z balkonem, 2 pokoi i kuchnią z przynależnościami, nadający się dla stowarzyszeń lub instytucji jest zaraz do wynajęcia. Wiadomość u właściciela. 7334

**Do wynajęcia** od 1 września w domu przy ul. Gołębiej 1. 4 całe 2-gie piętro t. j. 6 lub 7 pokoi z kuchnią i balkonem, ewentualnie 2 mieszkania po 3 pokoje z kuchnią. 7532

**Do wynajęcia** zaraz lub od 1 września 3 pokoje, przedpokój i kuchnia na II piętrze, od frontu, ul. Gródeckiej i Na Błonie z oświetleniem gazowym. Wiadomość w biurze Ausro-Americany, Błonie 2. 7516

**Doniesienia różne** **Choroby weneryczne** i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, ostatecznie na tle neurasthenii leczy radykalnie 7 **Dr. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym nadzorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i od 2—5.

**Pluskowy** wytepiam parową metodą. N. Balik, plac Krakowski 23. 7526

Poleca się 2597

**ślusarnia** **Wład. Karwackiego** dla konstrukcyi artyst. mechanicznych, budowlanych, maszyn etc. Lwów, ul. Gródecka nr. 69 przedtem Bajki 12. 7439

**K. 90.000** można wygrać promesa na 300 los Zakł. Kredyt. I. emisji

**Ciągnięcie** już 16 sierpnia! **Cena K. 5-50** Dom bankowy **Rohatyn i Ulam** Lwów, Sykstuska 8.

**Wilgoć, grzyb, usuwa** najzupełniej tylko biuro „Glazurny” Lwów, Łyczakowska 1. 22. 6893

**ROWERY** światowej sławy marki WAF-FENRAD STEYR — poleca na spłatę pod dogodnymi warunkami **M. KORKES** Skład maszyn i pracownia ślusarsko-mechaniczna. Lwów, ul. Gródecka 1. 10 Telefon nr. 829. 6876

Do ciągnięcia dnia 15 sierpnia b. r. polecamy: **3% losy austr. Zakładu kredyt. ziem. I. Em.** po k. 372— w 31 ratach miesięcznych po 12 kor. — Kupony losu należą przez cały czas spłaty do nabywcy, tak że cena powyższa właściwie redukuje się na k. 357. Do pierwszej raty prosimy dołączyć k. 3— jako należytość na stemple i pouatek. Gazeta losowań, czeki pocztowe i kalendarzyk bankowy bezpłatnie. Polecamy także **promesy 3% losów austr. kred. I em. po 5-50 kor.** Dom bankowy **SCHÜTZ i CHAJES** Lwów, pl. Maryacki 7.

**FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ**  
**inż. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**  
 LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

WYKONANIE: PŁYTY IZOLACYJNE DO FUNDAMENTÓW, SMOLA DESTYLOWANA DO DACHÓW BRZEWA, PAPA (GRZYCIA DACHÓW), ASFALT DO OSUSZANIA ZAWILGOCZONYCH ŚCIAN, MASYCY GRZYBEK DRZEWNY W BUDYNKACH.

# PILIPTON

woda odmładzająca włosy; jest to jedyny w swoim rodzaju środek, który przywraca włosom siwym lub wypłowiłym naturalny, piękny kolor. — Cena 3 kor.

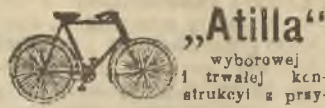
Mydło taninowe z gliceryną usuwa łupież i jest niezrównanym środkiem przeciw wypadaniu włosów.

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: ulica Sykstuska 25 i plac Maryacki 11. — Kraków: Sukiennice 20. Przemysł: ulica Mickiewicza 11. 4799

# Rowery

Mod. 1905



„Atilla” wyborowej i trwałej konstrukcji z przysporami 110 k. Damskie 180 k. Koło swobodne z hamulcem 24 k. Używane rowery k. 70, 75, 80. Płaszcze k. 6, 7, 8, 9. Węse kor. 4, 5 i wszystkie inne przyszyty do rowerów. Specjalny ilustr. wielki katalog za nadesłaniem 60 hal. w markach. Cennik Nr. 60 bezpłatnie.

M. Rundbakin, Wiedeń, IX., Liechtensteinstrasse 23. Wyśluka za pobraniem. Korespond. polska. 7484

**„LUNA”**  
 ochronne opaski dla kobiet i dziewcząt.  
 Prospekty z polecającym atestem najsławniejszych wiedeńskich profesorów i lekarzy kolebnych bezpłatnie.  
 1) LUNA R wraz z 1 pakietem załączników 2 zlr.  
 2) LUNA H wraz z 1 pakietem załączników 2-75 zlr.  
 Jedyny główny skład dla Galicyi apteka  
**SZYMONA HAYA**  
 c. i k. dostawcy nadw. Lwów.  
 Posiadaczka patentu 26  
 Sydonia Drukker.  
 Wiedeń IX., Pratergasse 8.  
 Drobną sprzed. Porzellangas. 13

**Leon Walichewicz**  
 SKŁAD I PRACOWNIA  
 wyrobów śniadarsko-rymarskich  
 Lwów, Karola Ludwika 3  
 7438  
 poleca na sezon obecny Kufry, Kufertki, Torby i t. p. przybory do podróż.

Najlepszą w kraju  
**DACHÓWKĘ**  
 z gliny odmulonej

najtaniej dostarcza fabryka sztucznego kamienia i dachówek we Lwowie.

Zamówienia przyjmuje biuro centralne fabryki w gmachu Banku hipotecznego.

Nr. telefonu 396. 7243

**W ciągu kilku godzin** czyści chemicznie niepróte suknie męskie i damskie pierwszy chemiczny zakład  
**SZYMONA WEISSA**  
 tylko Kopernika 12  
 Lwów. 6437

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

# MASZyny

do szycia i haftu  
**Singera**



za gotówkę ze znacznym opustem lub na raty pod przystępnymi warunkami. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. — Za opakowanie i dostawę do kolei nic nie liczę. — Cennik gratis i franko. 7431

## Władysław Kukawski

skład maszyn do szycia

Lwów, Pasaż Mikolascha.

UWAGA. Kierowałem długie lata firmą s. p. Józefa Iwanickiego i innemi pierwszorzędnymi — moja więc wiedza w dziale maszyn do szycia daje Odbiorcy zupełną gwarancję za doborowy towar. W. Kukawski.

Zakład wodoleczniczy **RIESENHOF** obok L. nzu Górna Austria

Wspaniałe położenie, zastonięte od wiatrów, wolne od pyłu. Lasy szpilkowe. Leczenie indywidualizujące wszelkich chorób nerwowych, kobiecych i chronicznych. Wszelkie fizykalno-dietetyczne metody lecznicze, elektr. system czterokomorowy, inhalacje Bullinga, masaże wibracyjne, kąpiele z kwasem węglowym, powietrzne i słoneczne, pływanie, lawn-tennis, nabiał własny. Międzyimiastowy telefon 148. Prospekty darmo. Dr. Frankl. 6367

Nowość! **KAWA PALONA** Nowość!

# KAWA PALONA

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza!

Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydajna

codziennie świeżo palona

poł kilo kawy palonej po .70, .90, 1.10, 1.20 i 1.40 zlr  
 Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.

Poleca handel herbaty i kawy 17

## Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 3 naprzeciw katedry.

# Zakład hydropatyczny

Radcy ces. dra Józefa Madeyskiego i dra S. N. Kutny w PRZEMYSŁU, Wybrzeże Franciszka Józefa 8.

Wszelkie procedury hydropatyczne. Kąpiele mineralne, borowinowe, gazowe, elektryczne dwukomorowe i świetlne. Masaż, elektroterapia, gimnastyka lecznicza, fango inhalatorium. — Prospekty na miejscu bezpłatnie. 6330

# Pierwsze czeskie powszechne akcyj

Towarzystwo ubezpieczeń życiowych jest najtańszą asekuracją w świecie! Pewność największa! Wkładki bardzo małe! 6470

JENERALNA REPREZENTACYA dla CAŁEJ GALICYI we Lwowie  
**EDWARD KLEIN** ulica Kopernika 1. 24.

# ZAKOPANE, Chalubińskiego 21

pensjonat drowej Tyszkiewi zowej „LELIWA” położony w najładniejszej części uzdrowiska, dom piękny, nowy, pokoje słoneczne, ogród oddzielny, tenis, fortepian. Kuchnia wykwiwna i zdrowa. — Łazienka na miejscu. Ceny umiarkowane. 5963

Komu zależy na dobrym, eleganckim parasolu, niech zechce zwrócić uwagę na markę handlową

# D. F. & S.

Do nabycia w każdym lepszym handlu. Marka ochronna z lwem. Najnowsze sorty:

„Gentleman” i „Special Silk”. 7077

# 5 kor. i więcej dziennego zarobku 5 kor.

Towarzystwo maszyn trykotowych do pracy domowej. Poszukujemy osób pćci obojga do robót trykotowych na naszej maszynie. Prosta i szybka robota domowa przez cały rok. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Towarz. maszyn trykotowych do roboty domowej.  
**THOS. H. WHITTICK & Co.**  
 Praga, Petersplatz 7 I-154. 7076

# Wydawnictwo Słowa Polskiego

**J. H. ROSNY: Doktor Harambur**  
 POWIEŚĆ 4532  
 przekład Bronisławy Neufeldówny.  
 Cena 1-20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17-19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej 1. 1. (róg ulicy Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach.

# Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1905. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego.

Przyjeżdżają do Lwowa na dworzec główny z:		Odjeżdżają ze Lwowa z dworca głównego do:	
6.00	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Wieliczki, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego	6.15	Ickan, Bukareszta, Zydaczowa, Potutor, Körözmész, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry od 1/2 do 3/4
6.10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy	6.30	Podwoleczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Husiatyna, Czortkowa
6.20	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	6.55	Jaworowa
6.25	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Borysławia, Kałusza	7.31	Ławocznego, Pesztu, Drohobycza, Borysławia
6.50	Rawy ruskiej, Sokala	8.25	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora
6.55	Staniśławowa, Zydaczowa, Potutor.	8.35	Krakowa, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa od 2 1/2 do 3 1/2
8.15	Sambora, Chyrowa	9.00	Sambora, Chyrowa
8.18	Jaworowa	9.20	Ickan, Worochy (od 1/2 do 3/4 wł. w niedziele i święta), Kałusza, Delatyna, Suczawy
8.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego, Pesztu	10.55	Podwoleczysk (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa
10.05	Kołomyi, Zydaczowa, Potutor, Körözmész	11.10	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
10.35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa	2.00	posp. Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
11.45	Ławocznego, Kałusza, Borysławia, Kochawiny	2.40	posp. Ickan, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körözmész, Kocmania, Dorna Watry
11.55	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor	2.50	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Zakopanego, Lubaczowa
1.20	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Nowego Sącza, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	2.55	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
1.40	posp. Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy, Wyżnicy, Serethu, Suczawy	4.15	Ławocznego, Lubaczowa, Chyrowa
1.50	Sambora, Zakopanego, N. Sącz, Jasła, Kroana, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Strzyżów	4.25	Sambora, Chyrowa
2.30	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Husiatyna, Tachli (od 1/2 do 3/4), Skolego (1/2 do 3/4), Drohobycza, Borysławia, Jaworowa	5.15	Kołomyi, Zydaczowa Korözmész od 1/2 do 3/4
2.45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej	5.58	Jaworowa
2.50	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Oświęcimska, Orłowa, Mielca via Dębica, Sambora, Chyrowa	6.2	Ławocznego, Pesztu, Borysławia, Kałusza
2.55	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwanias pustego, Skały, Kopyczyniec, Ickan, Nowosielicy, Serethu, Czudina, Brodiny	6.3	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Wursz, Cnyr, Pesztu
3.45	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Zakopanego przez Kraków od 1/2 do 3/4, Orłowa od 1/2 do 3/4	7.3	Rawy ruskiej, Sokala
9.15	Ickan, Bukareszta, Czortkowa, Husiatyna, Körözmész, Potutor, Nowosielicy, Dorna Watry, Suczawy	9.0	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów
9.25	Sambora, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Jasła	10.05	Przemysła od 1/2 do 3/4, Chyrowa, N. Zagorza
9.45	Krakowa, Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Oświęcimska, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa	10.45	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Brodiny, Dorna Watry, Suczawy
10.2	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Zaleszczyk, Skały, Iwanias pustego, Husiatyna, Kopyczyniec	10.55	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącz, Orłowa, Zakopanego
10.5	Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia	11.0	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rymanowa, Tarnobrzegu, Orłowa, Zakopanego od 1/2 do 3/4 i od 1/2 do 3/4, Jasła
11.30	posp. Ickan, Konstantynopola, Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Czudina, Serethu, Dorna Watry, Suczawy	11.05	Podwoleczysk, Brodów, Iwanias pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa, Kopyczyniec
2.30	posp. Krakowa, Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Orłowa, Chabówki, Zakopanego	11.10	Stryja
7.00	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów	12.45	posp. Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Rozwadowa, Zakopanego, Orłowa
11.34	Podwoleczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa, Potutor	2.50	posp. Ickan, Konstancy, Bukareszta, Brodiny, Suczawy, Dorna Watry, Kocmania, Körözmész od 1/2 do 3/4
2.15	posp. Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Grzymałowa	4.15	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Sambora, Jasła, Stroz, Mielca, Orłowa
5.15	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwanias pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa	6.43	Podwoleczysk, Kijowa, Odessa, Brodów, Husiatyna
10.25	Podwoleczysk, Odessa, Kijowa, Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwanias pustego, Skały, Husiatyna	11.15	Podwoleczysk, (Odessa, Kijowa), Brodów, Potutor, Grzymałowa

**POCIĄGI LOKALNE.**

Przyjeżdżają na dworzec główny z:

- z Brzuchowic (od 14 maja do 10 września wł.) 6.50, 7.50 rano, 9.55 przedpoł., tylko w niedziele i święta, 1.46 popołudni. tylko w niedziele i św., 3.05, 4.16 i 5.00 popoł.; 7.41 i 8.55 wieczór.
- z Janowa 8.18 rano, 1.15 popołudni. (od 1/5 do 30/9 wł.), 4.32 popołudni, 8.45 wieczór (od 14/5 do 10/9 wł.) i 9.25 wieczór (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
- ze Szczerca (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 10.10 wieczór.
- z Lubienia Wielkiego (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta) o 11.52 wieczór.

Odjeżdżają z dworca głównego do:

- do Brzuchowic (od 14/5 do 10/9 włącznie) 5.50 rano, 8.30 rano (tylko w niedziele i święta); 12.30 popołudni (tylko w niedziele i święta) 2.10, 3.20 popołudni., 6.10, 7.30 i 7.55 wieczór.
- do Rawy ruskiej 11.15 w nocy (każdej niedzieli).
- do Janowa 6.55 rano, 9.15 przedpołudni., (od 1/5 do 30/9 włącznie) 1.35 popołudni. (od 14/5 do 10/9 włącznie i święta), 3.05 popołudni. (od 14/5 do 10/9 włącznie) i 5.53 popołudni.
- do Szczerca 1.55 popołudni. (od 1/6 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).
- do Lubienia W. 2.15 popołudni. (od 14/5 do 10/9 włącznie w niedziele i święta).